Nr. 166 (3366). Warszawa, NIEDZIELA 19 Czerwca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DZISIAJ — „DZIEŃ KOBIET"

Niema wyzwolenia kobiety bez wyzwolenia pracy, niema wyzwolenia pracy bez wyzwolenia kobiety.

NA DZIEN KOBIET

OD WALKI DO ZWYCIĘSTWA!

W okresie Wiekiej Rewolucji francuskiej były kobiety we Francji, które domagały się równych z mężczyznami praw politycznych. Nie miały powodzenia. Mężczyźni, nawet rewolucjoniści, dowodzili, że kobieta nie jest dojrzałą politycznie, że nie będzie umiała zrobić właściwego użytku z praw politycznych, któreby jej przyznane zostały. W okresie teroru ginęły pod nożem gilotyny i kobiety i wtedy jedna z pierwszych i najgłośniej domagająca się równouprawnienia, Olimpja de Gouges (Guż), zawołała: „Jeżeli jesteśmy dojrzałe, aby ginąć obok was na szafocie w imię Rewolucji, jesteśmy też dojrzałe, aby jedne z wami posiadać prawa. Tym samym obowiązkom odpowiadać winny te same prawa!"...

Od tego czasu minęło lat blisko sto czterdzieści, ogromny okres czasu, pełen wstrząśnień rewolucyjnych i wojen i gospodarczych przewrotów. W międzyczasie chłop otrzymał wolność osobistą, zniesiona została pańszczyzna, powstał wielki przemysł. Kominami bez końca pokryła się Europa, zorganizowała się klasa robotnicza, złożona z mężczyzn i kobiet. W owym czasie ginęła na Wschodzie Europy—Polska i ze stuletniej zgórą niewoli zmartwychpowstała. Powoli, powoli i kobieta zdobywała prawa. Rozszerzał się znakomicie zakres jej obowiązków. Sto lat temu pracowała na roli jako niewolnica, dzieci chowała dla dziedzica, wiedząc, że taka sama czeka je niewola, jakiej kajdany dźwigają rodzice. Potem wędrowała na równi z mężczyzną do miast, ku dymiącym kominom, ku sterczącym dumnie wielopiętrowym fabrykom na nędzę, na poniewierkę. Wędrowała zagranicę, „na Saksy", ku plantacjom buraków w Saksonji i Meklemburgu, ku cegielniom Moguncji, ku kopalniom węgla w Westfalji, a później i Francji wędrowała za morze do Brazylji i Argentyny, do Kuby i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej... Okrutnie dojrzewała w tych warunkach kobieta.

Stawała się towarzyszką walki i nadziei. Służyła idei rewolucyjnego przewrotu wszędzie, na wszystkich polach. Na równi z mężczyzną walczyła o lepszą dolę robotniczą strajkiem. Umacniała na duchu towarzysza pracy, mężczyznę, świeciła mu przykładem, zaludniała więzienia, szła na wygnanie w mroźne odludzia Syberji...

Zmartwychwstała Polska dała jej równe z mężczyznami prawa polityczne. Na równi z mężczyzną głosuje, wybiera posłów i senatorów. Zasiada w radach miejskich.

Niedojrzałość kobiet? W Sejmie i Senacie — w radach miejskich całego państwa, na odpowiedzialnych stanowiskach prezesek rad miejskich, ławniczek, kierowniczek szkół i warsztatów — kobieta narówni z mężczyzną rolę swoją spełnia ku zadowoleniu, nieraz ku podziwowi wszystkich. Wspomnijmy, chociażby dla przykładu, działalność tow. Marji Kelles - Krauzowej w Radomiu! Łaźnia miejska, bibljoteka miejska, uniwersytet robotniczy, pomoc dla bezrobotnych, opieka nad dzieckiem, nad sierotą, nad szkołą — to wszystko było dziełem kobiety. Działalność tow. Praussowej na przestrzeni lat dwudziestu kilku, działalność tow. Kłuszyńskiej dłuższa jeszcze, tow. Marji Paszkowskiej, o której nie sposób mówić bez najgłębszego wzruszenia — wszystko to jest odpowiedzią na uśmiech, z jakim niedowiarki wciąż jeszcze mówią o równych prawach kobiety.

Czyż tylko u nas kobieta ma równe prawa polityczne z mężczyzną? W Niemczech, w Czechosłowacji posiada te same. I wszędzie kroczy na czele najrozumniejszych zapoczątkowań społecznych. Zwalcza alkoholizm, stara się ratować ludzkość od innych plag, od gruźlicy i kiły, od prostytucji i handlu kobietami i dziećmi. Może kobieta znieść wiele, więcej od mężczyzny. Jest nieustępliwa w walce, przywiązana i wierna w walce o lepsze jutro, o wolność sumienia, o opiekę nad dzieckiem i młodzieżą. Jej jest dzień jutrzejszy. Gdy organizacjami swemi, organizacjami klasowemi, organizacjami walki, niby żelaznemi obręczami, obejmie olbrzymią armję kobiet pracujących, gdy do organizacji tych należeć będą już tysiące kobiet klasowo zorganizowanych, wtedy kobieta wypowie swoje mocarne słowo przeobrażenia społecznego! Pisarz francuski początku dziewiętnastego stulecia powiedział, że „żądanie słowiańskie posiada taką moc rewolucyjną, że rozsadzi, niby nabój, każdą bastylję... Wątpimy, czy pogląd Francuza był słuszny. Byłby bez zarzutu, gdyby zamiast Słowian, był powiedział: kobieta! Czy w związkach zawodowych, czy w kooperatywach, czy w działalności oświatowej albo politycznej, kobieta - towarzyszka potrafiła zdobyć najwyższe wyróżnienie. Trzeba tylko, aby przemogła indywidualizm swój i zorganizowała się. Tysiące, tysiące, tysiące. Wtedy dzień jutrzejszy będzie budowany pod znakiem kooperacji mężczyzn i kobiet. Będzie to dzień największego, najszlachetniejszego i zgoła pięknego **Uspołecznienia!!**

Stanisław Posner.

DZISIAJ—WYBORY DO RAD MIEJSKICH

2 WILNA I LUBLINA 2

GŁOSUJCIE WSZYSCY NA LISTĘ, OZNACZONĄ CYFRĄ 2, NA LISTĘ P. P. S., KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I PRACUJĄCEJ INTELIGENCJI!



DOROTA KŁUSZYŃSKA,
pierwsza socjalistka w Senacie polskim.



ZOFJA PRAUSSOWA,
pierwsza socjalistka w Sejmie polskim.

SPRAWA BASENU NA WESTERPLATTE

UCHWAŁA NACJONALISTYCZNEJ WIĘKSZOŚCI SEJMU GDAŃSKIEGO

Gdańsk, 18.6 (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego uchwalono głosami stronnictw rządowych uplanowaną zgóry pomiędzy senatem W. M. a temi stronnictwami, rezolucję agitacyjną, skierowaną przeciwko istnieniu na Westerplatte polskiego basenu amunicyjnego.

Przeciwko tej rezolucji głosowały wszystkie stronnictwa opozycyjne, a mianowicie socjaliści, komuniści i niemiecko - gdańska partja ludowa.

WALKA O TARYFY CELNE W NIEMCZECH

Berlin, 18.6 (PAT). W walce o taryfy celne socjaliści podjęli wielką akcję na terenie związków zawodowych. Pomiędzy trzema związkami zawodowemi toczą się obecnie rokowania o stworzenie wspólnego frontu dla utrzymania obecnej taryfy celnej, a przeciwko podwyższeniu tej taryfy, projektowanemu przez partje rządowe. Akcja socjalistyczna zmierza do wprowadzenia wewnątrz partji centrowej rozdźwięku w tej sprawie przez odciągnięcie od obecnej polityki stronnictw rządowych również Związków Chrześcijańskich.

KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW

Genewa, 18.6 (PAT). Havas. Konferencja trzech mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek, w siedzibie Ligi Narodów. Posiedzenie to będzie publiczne, natomiast wszystkie następne posiedzenia mają być poufne.

DZIEŃ KOBIET

W niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 11 rano w CYRKU przy ul. Ordynackiej odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA.

Przemówienia wygłoszą tow. tow. poseł Ignacy Daszyński, Edward Dąbrowski, poseł Rajmund Jaworowski, senator Dorota Kłuszyńska, Sofronjusz Kowalew, poseł Zofja Praussowa, radna Stanisława Woszczyńska.

Akademję uświetni niezwykle bogata część koncertowa. Udział w koncercie przyrzekli pp. artystki i artyści Teatrów Miejskich: Marja Budziszewska, Ignacy Dygas, Antoni Gołębiowski, Kejlowa, Halina Leska, Marja Mokrzycka, Janina Strzelecka, Marja Strońska, Zygmunt Tokarski, Roman Wraga, Aleksander Zelwerowicz.

Oprócz pp. solistek i solistów Opery Warszawskiej i artystów dramatycznych, chór żeński Opery Warsz., pod batutą p. Dyrektora Dagoberto Polzinetti, odśpiewa wyjątki z oper.

W koncercie weźmie udział orkiestra Związku Muzyków i orkiestra mandolinistek Koła pracowniczek Gazowni Warsz., oraz zespół dziecięcy baletu Opery Warsz., pod kierownictwem p. Dyrektora Piotra Zajlicha.

Po Akademji pochód demonstracyjny.

Karty wstępu w Sekretarjacie Wydziału Kobiecego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 I piętro, pokój Nr. 2, telefon 317-32.

„SAMOROZWIĄZALNOŚĆ"

To długie i nie bardzo dźwięczne słowo oznacza prawo Sejmu do rozwiązywania się **mocą własnej uchwały.** Prawo, o którym mówimy, przysługiwało Sejmowi na zasadzie Konstytucji z r. 1921. Podczas zeszłorocznych zmian konstytucyjnych zostało ono przypadkowo raczej usunięte. Wniosek Z. P. P S. zmierza do jego przywrócenia.

Wniosek będzie przedmiotem obrad na poniedziałkowym posiedzeniu.

Nie chcemy odbierać p. Prezydentowi prawa rozwiązania izb ustawodawczych przed ukończeniem ich kadencji. Już w latach 1920 — 1921 staliśmy na stanowisku, że ta „prerogatywa" głowy Państwa jest niezbędnie potrzebna dla normalnego funkcjonowania ustroju parlamentarnego. Ale właśnie w interesie rzeczy najbardziej potrzebnej, w interesie **równowagi władz ustawodawczej i wykonawczej,** leży zapewnienie tego samego prawa samemu również Sejmowi.

Wcześniejsze rozwiązanie parlamentu może wynikać z dwuch przyczyn: bądź to z faktu, że parlament nie posiada żadnej trwałej większości, musi tedy być odnowionym, bądź też na skutek zatargu pomiędzy parlamentem a Rządem, zatargu, który winien rozstrzygnąć kraj ponownym głosowaniem. Trzeba, żeby i w jednym i w drugim wypadku decyzja odwołania się do wyborów spoczywała w rękach obu stron. Zrozumienie tej potrzeby dojrzało w ciągu miesięcy minionych ostatecznie.

Dlatego też Z. P. P. S. wziął na siebie — wierny poglądom, wyrażanym już w r. 1921 — inicjatywę zmiany Konstytucji w punkcie, który dotyczy sposobów rozwiązania wcześniejszego Sejmu i Senatu.

S.K

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro, w poniedziałek o g. 5 pp. Na porządku dziennym stoi jedynie **sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej** o wniosku Z. P. P. S. w sprawie przyznania Sejmowi prawa do rozwiązywania się mocą własnej **uchwały.**

Ponieważ uchwalenie wniosku **wymaga** określonej większości **głosów,** Prezydjum Z. P. P. S. wzywa **wszystkich** towarzyszów posłów do **bezwarunkowego przybycia na posiedzenie.**

OTWARCIE SESJI SENATU

Wczoraj o godz. 5 min. 30 do gmachu Sejmu przybył p. wice-premjer Bartel i odbył blisko godzinną konferencję z Marszałkiem Senatu p. Trąmpczyńskim. Podczas konferencji tej p. wice-premjer doręczył p. Marszałkowi Senatu następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Senatu.

„Zarządzenie
Prezydenta Rzeczypospolitej

w sprawie zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną.

Na podstawie art. 37 Konstytucji zwołuję Senat do m. st. Warszawy na sesję nadzwyczajną.

Termin otwarcia sesji wyznaczam na dzień 22 czerwca 1927 r.

Warszawa, dn. 17 czerwca 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. Mościcki.**
Prezes Rady Ministrów
(—) **J. Piłsudski.**

PIERWSZE POSIEDZENIE SENATU

Marszałek Senatu p. Trąmpczyński, wyznaczył pierwsze plenarne posiedzenie Senatu na piątek, dnia 24 b. m. o godz. 11-ej rano.

OBRADY Z. P. P. S.

Komisja parlamentarna odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek **punktualnie o g. 12 w południe** dla udzielenia wskazówek uczestniczącym w Konwencie Senjorów przedstawicielom Z. P. P. S.

Niezwłocznie po plenarnym posiedzeniu nastąpi posiedzenie następne Z. P P. S. dla omówienia wniosków na Sejm o **położeniu gospodarczym i polityce wywozowej.**

Marek.

POWRÓT DO OJCZYZNY

Wracają prochy Juljusza **Słowackiego,** wracają prochy wieszcza - wygnańca. Witać je będą wszędzie tłumy robotnicze, skupione pod **czerwonymi sztandarami.**

Słowacki był „Królem-Duchem" Polski walczącej. A gdzież jest dzisiaj Polska walcząca, jak nie w **socjalistycznym obozie robotniczym?**

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ

Poszczególne podkomisje **Komisji Ankiety** o kosztach produkcji i wymiany wyjeżdżają już na prowincję dla szczegółowych badań różnych gałęzi **przemysłu.** Później nastąpi opracowywanie zdobytego bezpośrednio materjału.

ZBLIZKA I ZDALEKA

WYZNANIE WIARY.

Tako rzecze Prezydent czeskosłowacki, Tomasz Masaryk:

„Państwo nowoczesne ze względu na złożoność życia społecznego jest demokratyczne i umożliwia wykorzystanie wszystkich zdrowych sił społecznych w interesie intensywnej administracji kraju. Naród, wedle słów konstytucji (wyznaję, że to moja wiara) jest jedynym źródłem potęgi czeskosłowackiej republiki. Wiem, że demokracja posiada słabe strony. Protestuję jednak przeciwko mniemaniu tych, którzy twierdzą, że demokracja albo jeżeli nie demokracja, to przynajmniej parlamentaryzm znajdują się w upadku. Inne formy rządów rozwijały się w ciągu lat tysięcy, demokracja, rzeczywista, prawdziwa demokracja, znajduje się dopiero w początkach. Wady parlamentu są do naprawienia: jego zdolność do pracy daje się powiększyć przy pomocy reform czysto technicznej natury. Chodzi o to przecież, aby podnieść wykształcenie polityczne urzędników, przedstawicielstwa ludowego i samego ludu, albowiem i w demokracji panować winna zasada: „nietylko liczą ich, ale i ważą". Oświata, świadomość polityczna, jawność całego życia publicznego — oto gwarancje demokracji. Stąd wymagania wysokie jakie stawiamy dziennikarzom. „W demokracji przeważa argument, nie sofistyka i pięść". Demokracja oznacza koniec siły i przemocy, koniec wszystkich religijnych, kulturalnych, politycznych, narodowych, gospodarczych i społecznych przywilejów. Wiem, że ambicja i żądza władzy są ważnemi czynnikami w polityce i że polityka zapewnia ludziom różne zyski. Mam oczy otwarte na świat i życie. Jednak twierdzę, że dobrobyt państwa i narodu wymaga oświaty i wzajemnych usług obywateli. Rewolucja francuska skodyfikowała tę wzajemność usług, jako braterstwo. Za dni nowszych Karol Marks, mąż twardego ekonomicznego materjalizmu, widział w republice demokratycznej urzeczywistnienie nauki Chrystusa.

„Demokracja ujawnia się nietylko w życiu wewnętrznem, ale i na zewnątrz. I w polityce zagranicznej logika musi zwyciężyć siłę i kłamstwo. Żadne państwo żyć nie może bez współpracy z sąsiadem i pozostałemi państwami. Mniejsze państwa w szczególności my, wobec naszej sytuacji geograficznej, nie możemy istnieć bez sympatji sąsiednich narodów. Polityka nasza musi być polityką światową. Mamy swoje zadania specjalne, w szczególności dlatego, że państwo nasze budujemy odnowa. Demokracja wiąże w tym celu wszystkich obywateli państwa bez względu na różnice, które ich dzielą w wierze religijnej czy politycznej. Państwo ma uprawnienia swoje w uznaniu własnych obywateli, musi być uznane przez każdego uczciwego i świadomego obywatela. Czas powojenny zmuszał do szybkich decyzji. Popełniliśmy błędy, ale w polityce błędy są źródłem nauki. Ale w demokracji obywatele nie mają prawa być obojętni wobec życia publicznego. Trzeba tęsknić do twórczości politycznej, do rzeczywistego szczęścia narodu. A wtedy niema czasu na drobne kłótnie i walki. Orły nie widzą much, tylko nietoperze je widzą. Demokracja wymaga od obywatela wyższego poczucia odpowiedzialności i odrzucenia wszelkiego warcholstwa. Demokracja to nietylko wspólne rządy, ale i podporządkowanie się w duchu pracy i porządku"...

Nie mamy miejsca, aby podać w całości wielką mowę świeżo i nanowo obranego prezydenta republiki czeskosłowackiej, Tomasza Garricka Masaryka. Tych kilka cytat wystarczyć musi, aby wskazać, jaką odznacza się głębią myśli nowoczesnej, jaką podniosłością uczucia społecznego. Tu przemawia nietylko mąż stanu, nietylko uczony statysta, ale przedewszystkiem mędrzec, który w ciągu lat długich głęboko patrzał w dusze zbiorowości politycznej, krytycznie oceniał błędy dawnego zarządu austrjackiego, przeczytał całe bibljoteki pisarzy politycznych, rozmyślał nad przyczynami upadku państw w dziejach ludzkości, w ciągu długiej profesorskiej działalności tępił w narodzie własnym wszelkie przerosty nacjonalizmu, szukał nowej prawdy społecznej, studjując i wykładając pisarzy socjalistycznych. Dziś iści, jak gdyby, dawny sen Platona, który pragnął, aby Mędrcy rządzili państwami. Starzec daje ludowi swemu wyznanie wiary politycznej i społecznej, wiary głęboko nowoczesnej, wolnej od pychy i próżności, od małoduszności i małostkowości, chce naród prowadzić ku górze w sensie duchowym i społecznym ku szlakom orłów, ale nie nietoperzy, ku braterstwu współobywateli. W orędziu prezydent mówi o testamencie Wielkiej Rewolucji francuskiej, o prawach człowieka i obywatela, o Chrystusie i Karolu Marksie. Dla dobra narodu sprzęga się tutaj i wielka wiedza i głęboka myśl i szczere uspołecznienie. Dla narodu, który jest częścią — Ludzkości!

Mogliśmy podać tylko fragmenty tej ciekawej i podniosłej mowy nowoczesnego męża stanu, który poza demokracją widzi tylko przemoc i gwałt i odrzuca wszelkie wspomnienie dawnych, na przemocy i przywilejach opartych, rządów i państw.

Tako rzecze T. G. Masaryk czeskosłowackiej republiki prezydent.

Henryk Bezmaski.

REJESTRACJA ZAPASÓW ZBOŻA

Rejestracja zapasów zboża, przeprowadzana z polecenia Min. Spraw Wew. przez województwa, jest już na ukończeniu. Niektórym województwom termin rejestracji został przedłużony do dnia 20 czerwca. Niektórzy dyrektorzy banków rolniczych, jak zostało stwierdzone, ukrywają istotny stan zapasów zboża przed rejestracją. Według zasięgniętych przez nas informacji, winnym ukrywania zapasów grozi wysoka grzywna, a nawet areszt.

DR. STANISŁAW LIMANOWSKI

Dziś o trzeciej po południu przyjaciele i towarzysze poniosą do grobu zwłoki towarzysza doktora medycyny Stanisława **Limanowskiego!** Kto mógł przypuszczać, kto widział tow. Stanisława przed sześciu miesiącami, że go już dziś między nami nie stanie? Zły los pozbawił go pola, na którem tak wydatnie pracował w Poznaniu, osadził w Sanatorjum dla gruźliczych i po kilku miesiącach życie jego młode, a tak obiecujące, zamknął na zawsze.

Stanisław Limanowski był lekarzem. Urodzony na emigracji, wykształcenie odebrał w szkole polskiej w Batignolles w Paryżu, kończył medycynę w Paryżu, ożenił się z tow. doktorką Bukowską, pracował długo w szpitalach paryskich; wrócił do kraju, pracował w Warszawie i Poznaniu. Zdawało się, że leży przed nim długie, piękne życie. Tymczasem od lat czyhała na niego śmierć bezlitosna; choroba, która nie przebacza, choroba proletarjatu: gruźlica. Toczyła powoli jego młody organizm, aż pewnego dnia zwaliła go z nóg i położyła na łoże, z którego nie miał więcej powstać.

Długie lata znałem tow. Stanisława w Paryżu. Przyglądałem się blisko jego rozwojowi duchowemu. Widziałem jak dojrzewał politycznie. Cieszyłem się, że nasz kochany senator takich ma synów. Dziś widzę młodzieńca na marach, życie jego młode podcięte, niby kwiatu pełnego i pięknego łodyga. Ojcu czcigodnemu, w imieniu całej partji naszej, składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia w tej ciężkiej chwili żywota. Niechaj Mu miłość dzieci i przywiązanie towarzyszów partyjnych pomogą znieść i ten dopust losu! Pamięć Stanisława **Limanowskiego** żyć będzie między nami, żyć będzie w sercach tych kolegów, przyjaciół i towarzyszów, którzy go znali, cenili i kochali!

S. P.

ZATARG LEKARZY Z KASĄ CHORYCH

W piątek odbyło się posiedzenie zarządu Kasy Chorych, na którem omawiano sprawę zatargu z lekarzami Kasy Chorych. Zarząd utrzymywał swoje pierwotne stanowisko, t. zn. że z dniem 1-go października wszyscy lekarze Kasy Chorych otrzymają wymówienie, nowi zaś lekarze będą przyjmowani na zasadzie umów indywidualnych. Związek lekarzy Kasy Chorych wysunął propozycję poddania zatargu pod arbitraż jednej osoby.

Zarząd Kasy Chorych nie przyjął tej propozycji i wysunął kontrpropozycję własną powołania komisji arbitrażowej, złożonej z 5 osób (dwuch przedstawicieli zarządu Kasy Chorych, dwuch przedstawicieli lekarzy i superarbiter, wybrany przez obydwie strony). Związek lekarzy zastrzegł sobie krótki termin dla zastanowienia się nad propozycją.

Z RADY MIEJSKIEJ

Na stanowisko wiceprezydenta lista Nr. 16 wysuwa byłego ławnika p. Weissblatta.

WYBORY SAMORZĄDOWE

DZIEŃ ROZSTRZYGNIĘCIA DLA WILNA I LUBLINA

Dziś wyborcy Wilna i Lublina decydują o losach samorządu tych dwuch dużych miast. Jedno jest starą stolicą b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, drugie — kolebką pierwszego Rządu Ludowego, pierwszego Rządu niepodległości.

Kampanja wyborcza się skończyła. Organizacje P. P. S. spełniły swój obowiązek. Rozstrzygnięcie zależy od ludu.

Zanim numer ten dojdzie rąk naszych czytelników **w Wilnie** i **w Lublinie,** wielu z nich odda już swoje głosy.

Podnosimy jednak poraz ostatni w tej ich kampanji naszą chorągiew walki. Towarzysze! walczycie o demokrację w samorządzie! walczycie o Wasze własne prawa i potrzeby! walczycie zawsze i wszędzie o Socjalizm!

Głosujcie wszyscy na listy, oznaczone cyfrą 2!

AKCJA WYBORCZA W OKOLICACH WARSZAWY

Województwo warszawskie rozwiązało w okolicach Warszawy Rady miejskie w 13 miastach. Miasta te tworzą na terenie naszego okręgu partyjnego O. K. R. Warszawa - podmiejska w obrębie siedmiu powiatów. Partja nasza idzie oczywiście do wyborów zupełnie samodzielnie, stawiając własne listy w porozumieniu z klasowemi organizacjami zawodowemi. Stajemy do wyborów w następujących miejscowościach: Mińsk, Nowy Dwór, Skierniewice, Błonie, Nowe Miasto, Radzymin, Grójec, Mogielnica, Góra Kalwarja, Zakroczym.

Charakterystyczną cechą naszej akcji wyborczej jest udział naszych towarzyszów w wyborach do rad gminnych. Bardzo często w zupełnie odległych od centrów miejscowościach, miejscowi chłopi zwracają się do nas z prośbą o pomoc w akcji wyborczej.

O. K. R. Warszawa - podmiejska skoncentrował akcję w swoich rękach i urządza wiece polityczne 19 i 25 czerwca (w wigilję wyborów). Na dzień 19-go czerwca, organizuje partja nasza specjalne wiece kobiece, względnie wysyła na ogólne wiece wyborcze mówczynie.

O. K. R. wydał plakat wyborczy dla wszystkich miejscowości oraz ulotkę nawołującą do głosowania na P. P. S.

W akcji wyborczej pewne ożywienie wykazuje Związek Naprawy Rzeczypospolitej w niektórych miejscowościach komuniści pod rozmaitą firmą.

K.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ M. KAMIENNEJ

Pierwsze wybory jakie się odbyły u nas w Kamiennej w 1922 r. nie wywołały specjalnego zainteresowania społeczeństwa. Nic też dziwnego, że wybrano reakcyjną Radę miejską, złożoną z pp. doktorów, inżynierów, fabrykantów i ciemnych chłopów.

To też za cały okres rządów tych panów nic nie zrobiono dla mieszkańców miasta — oprócz wysokich podatków uchwalonych i nałożonych na barki klasy pacującej.

Prawdą jest, że w mieście Kamiennej budują się dwa wspaniałe gmachy szkół: Powszechnej i Średniej, ale jest to wyłączną zasługą kolejarzy, którzy dobrowolnie opodatkowali się na budowę tych szkół.

Z chlubą należy podkreślić, że między członkami Z. Z. K. na terenie m. Kamiennej jest zrozumienie znaczenia oświaty.

Po tylu gorzkich doświadczeniach jakie miastu dały rządy reakcji — społeczeństwo nasze zrozumiało, iż do Rady miejskiej należy wybrać ludzi pracy, którzy rozumieją dobro ogółu klasy pracującej.

Dlatego też głosować będą wszyscy na listę kandydatów do Rady miejskiej P. P. S. i klasowych związków zawodowych — listę Nr. 2.

RADOMSKO

Dziś — wielki wiec przedwyborczy. Przemawia tow, pos. **Norbert Barlicki,** prezes CKW PPS.

WIELKA MANIFESTACJA NA RZECZ POKOJU

ODCZYT P. ALEKSANDRA SKRZYŃSKIEGO

We czwartek ubiegły b. minister spraw zagranicznych p. Aleksander **Skrzyński** wygłosił w Krakowie w sali uniwersyteckiej odczyt o polityce Polski wobec Ligi Narodów. Sala była przepełniona; przybyło dużo robotników, młodzieży akademickiej, profesorów uniwersytetu, inteligencji krakowskiej; widzieliśmy także szereg znanych polityków z Warszawy, oraz przedstawicieli wojskowości.

Prelegent w półtoragodzinnej mowie uzasadnił gruntownie politykę Protokułu Genewskiego i Locarna. Ustępy, odnoszące się do konieczności trwałego pokoju i do potrzeby **kontroli** parlamentu i opinji publicznej nad państwową polityką zagraniczną, przyjmowane były burzą oklasków.

Na zakończenie odczytu publiczność zgotowała p. **Skrzyńskiemu** owację.

Z HISTORJI PROWOKACJI

LISTY AZEFA

Listy Azefa, których druk rozpoczynamy, pisane są do jednego z jego patronów L. Ratajewa w r. 1903 — 1905. Ratajew był wówczas kierownikiem wywiadu politycznego na zagranicę, a potem dyrektorem specjalnego wydziału Departamentu Policji Państwowej w Petersburgu.

Są one pisane pod względem literackim dość nieporządnie, chwilami nawet niepoprawnie, natomiast strona rzeczowa, „handlowa" jest bez zarzutu; oceniała to dobrze i wynagradzała sowicie Ochrana.

Wyjaśnienia poszczególnych ustępów oparte są przeważnie na danych, jakich dostarcza Burcew, oraz na wspomnieniach Sawinkowa o zamachu na Plewego.

I.

Genève, 20.IX (1903).

Przepraszam, że dotychczas nie pisałem, lecz zbierałem potrzebne dane. Przedewszystkiem o Zjeździe. Zjazd był zwołany z inicjatywy „babci", Poliwanowa, niejakiego Rozenbluma, przedstawiciela odeskich socjalistów - rewolucjonistów. Zjazd miał na celu stworzenie zagranicznej organizacji socjalistów - rewolucjonistów. Dla szczegółowego zapoznania się z tą organizacją przesyłam Panu jej statut. Po zapoznaniu się z nim, proszę o zwrot, gdyż dostarczany jest tylko członkom organizacji. W jakim stopniu jest to wiarogodne, ręczyć nie mogę, lecz w najbliższej przyszłości udają się stąd do Rosji, do Moskwy, z terorystycznemi planami w stosunku do Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza następujące osoby: Olga Taratuta, Mikołaj Romanow, Wiera Grigorjewna Miatlickaja i Krakow. Przybył tutaj Machajski, który uciekł z Syberji, a obecnie zamierza jechać do Rosji z terorystycznemi planami. Machajski nie wstąpił do partji socjalistów - rewolucjonistów, odznacza się nieco anarchistycznemi tendencjami; jest to człowiek o wielkich zdolnościach, grupuje dokoła siebie dużo młodzieży, na którą wywiera ogromny wpływ. Interesująca Pana pani Szweja — to Marja Miłaszewska, żoną aresztowanego 10 grudnia w Saratowie członka Uprawy, u którego znaleziono 10 pudów literatury i inne rzeczy. Mieszka z nią Breszkowska i chodzą ludzie do nich po literaturę, gdyż mieści się tam ekspedycja. Pozatem daje ona obiady. Na członków zagranicznego Komitetu P. S. R. wybrane są następujące osoby: Goc, Czernow, Szyszko, Lewitowie, żona Gorca, Minorowie, Gurewicz i pani Czernowa — ogółem 10 osób.

Nie pisałem do Pana dlatego jeszcze, że Goc otrzymał list, którego kopję dostarczę Panu, lecz osobiście. Wśród soc. rew. panuje zupełne przygnębienie po wszystkich rosyjskich wsypach. Proszę pisać do mnie pod adresem: M-r Aristoff, rue Ecole de Medecine 8.IV. Proszę o odpowiedź, czy otrzymał pan list.

II.

Zurych, 2 października 1903.

Po otrzymaniu listu Pana, zainteresowała mię wiadomość o dwuch bombach krakowskich. Zrodziła się we mnie myśl, czy nie przygotował ich Meisner i dlatego udałem się do Zurychu. Z rozmów, prowadzonych z nim, wyjaśniło się, że bomb tych nie robił, można to twierdzić z pewnością. Zarazem Meisner przypuszcza, że robione były w Paryżu. To przypuszczenie wyciągnąłem również z rozmów z Burcewym w Clarens *). Co do planów włoskich w czasie podróży Cesarza, nic poza zamiarem Włochów, by wygwizdać Cesarza, nie słychać, że zaś soc. - rew. nic nie zamierzają, mogę twierdzić z całą pewnością. List, otrzymany przez Goca, niewygodnie jest przesyłać: będziemy się musieli koniecznie zobaczyć, wówczas pokażę panu kopję tego i jeszcze jednego bardzo ciekawego listu.

W Genewie są teraz redaktorzy pisma „Student". Są to trzej dawni studenci Kijowskiego Uniwersytetu; nazwisko jednego z nich Warszawski. Przyjadę do pana stosunkowo prędko, lecz proszę, jeśli można, natychmiast wysłać mi pieniądze, które wydałem w lipcu i sierpniu: 450 rubli. Proszę je wysłać telegraficznym przekazem Zurich Postlagerud, gdyż jestem tutaj bez pieniędzy. Proszę bardzo.

Czyżby prawda było to, co piszą w pismach o Zubatowie?

Mocny uścisk dłoni. Oddany **Iwan.**

III.

19.X.

Jak się dowiedziałem, Lewit *) jedzie napewno do Rosji z terorystycznemi planami; aby przekonać się ostatecznie, przyjechałem na pewien czas tutaj, gdzie, jak już donosiłem, mieszkają Goc i Breszkowska i dokąd miał przybyć Lewit w celu ostatecznego omówienia swego wyjazdu do Rosji. Istotnie Lewit przyjechał przedwczoraj wraz z żoną, dzisiaj zrana wyjechali; Lewit udaje się do Monachjum, stamtąd do Berlina i do Rosji. Nie ulega to żadnej wątpliwości, otrzymał już pieniądze i stosunki — będzie na południu Rosji. Według mego zdania, należy go wziąć na granicy, bo może się ulotnić. Teraz obiecane panu nazwiska robotników-terorystów:

1) w Charkowie: Besłanow, Matunow, Bibik i Borisen; tamże inteligent Aleksiejew.

2) Jekaterynosław: Borysenko i student Kraszczenko i

3) Petersb.: Zatonski, Michał Morozow, Wtorow, Masristow, Fedulin, Szulc, Sznitowski.

Jak mówiłem podczas widzenia się z panem, są to wiadomości mniej lub więcej stare.

Listów moich i 200 francs nie otrzymałem, jeśli Pan jeszcze nie wysłał, proszę o natychmiastowe wysłanie; proszę pisać na posterestante do Genewy, dokąd dzisiaj jeszcze wyjeżdżam. Jak pańskie sprawy? Ściskam rękę.

Oddany **Iwan.**

IV.

Zurych, 23.X 1903.

Dla ułatwienia w śledzeniu Lewita, który wyjechał stąd do Monachjum, komunikuję adres: Giselastr. 21. Atelier 3. Merkurow. Merkurow, to rosyjski malarz, również rewolucjonista. Lewit będzie w Monachjum kilka dni, poczem pojedzie do Berlina, a następnie uda się do Rosji. Należy go, jak pisałem, wziąć na granicy. Z rozmów, prowadzonych z nim, przekonałem się, że ma 2 plany: 1) stworzyć zbrojne demonstracje i 2) akcję terorystyczną, skierowaną przeciwko Cesarzowi, gdyż do zabójstwa ministrów nie przywiązuje poważnego znaczenia. „Babcia" zamieszkała teraz w Zurychu; adres jaj: Hofstrasse 36. Mieszka z niejakim Wiedieniakinym czy Wienieniapinym lub też może Wiediepianowym, który przybył tutaj z Taszkientu, gdzie był na zesłaniu; to bardzo poważny soc. rewol. „Babcia" zamieszkuje tutaj, jako jego matka. Mam nadzieję, że to zainteresuje Pana. Znajomy nasz Kerszner, który uciekł z Wołogdy, znajduje się w obecnej chwili w Zurychu, skąd wyjedzie do Berna; będzie tam pracował z ramienia soc. rew., których jest członkiem. Proszę mi pisać do Genewy. Mocno ściskam dłoń. Oddany Iwan.

(D. c. n.)

---

*) Żadne bomby nie były w Paryżu przygotowywane, ani żadnych rozmów z Azefem w tym czasie Burcew nie prowadził.

*) Członek partji S. R. zamierzał przedostać się nielegalnie do Rosji w celu zorganizowania zamachów terorystycznych. tego i jeszcze jednego bardzo ciekawe-ny na podstawie wskazówek Azefa.

Z CAŁEGO SWIATA

ZATARG WE FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

W departamencie **Aube** odbywały się świeżo uzupełniające wybory parlamentarne. Walczyli ze sobą w głosowaniu ściślejszem kandydaci Bloku narodowego i komunistów. Miejscowa organizacja socjalistyczna postanowiła nie wystawiać ponownie własnej kandydatury, a — z dwojga złego — poprzeć komunistę.

Tow. **Renaudel** publicznie zganił tę decyzję. Ponieważ zaś Komisja administracyjna partji, czyli **centrala,** solidaryzowała się z organizacją **Aube,** tow. **Renaudel** złożył mandat członka Komisji.

Tow. **Renaudel** jest członkiem Egzekutywy Międzynarodówki.

CZYŻBY „BOGOWIE ŁAKNĘLI KRWI"?

Prasa sowiecka ostro atakuje wyrok sądu doraźnego w sprawie **Kowerdy.** Przed gmachem poselstwa polskiego w Moskwie odbyła się nawet burzliwa manifestacja. A p. **Litwinow** był łaskaw oświadczyć p. **Patkowi,** że „rząd polski popełnił błąd, wydając zbyt łagodny wyrok na mordercę".

P. **Litwinow** zapomniał, że w Polsce wyroki wydają sądy, a nie Ministerjum Spraw Wewnętrznyrh.

Koła rządowe sowieckie zaprzeczają kategorycznie pogłosce, jakoby Związek Republik Sowieckich zamierzał „zlikwidować" swoje poselstwo w Warszawie.

P. BRATIANU W PRZEDEDNIU WŁADZY.

Obyczaje polityczne rumuńskie są naogół oryginalne. Nigdy dobrze nie wiadomo, dlaczego pewien Rząd upada, a inny znowu dochodzi do władzy.

Obecnie fala wynosi w górę p. **Bratianu,** przywódcę liberałów. Trzech ministrów dzisiejszego gabinetu poda się do dymisji na pierwsze żądanie p. **Bratianu,** co musi wywołać kryzys ministerjalny.

ZAGINIENI LOTNICY.

Dwaj lotnicy francuscy, **Nungesser** i **Coli** próbowali dokonać lotu przez Atlantyk na kilka dni przed **Lindberghiem** i, jak wiadomo, zginęli bez wieści.

W górzystej części prowincji **Quebec w Kanadzie** zauważono od pewnego czasu tajemnicze sygnały świetlne; ktoś puszczał rakiety, takie, jakich nie posiadają ani miejscowi traperzy, ani indjanie.

Istnieje przypuszczenie, że lotnicy, zabłądziwszy wśród mgły, musieli wylądować w niezamieszkałych okolicach, i stamtąd rakietami dają znać o sobie. Kilka ekspedycji ruszyło na poszukiwania, wysłano także aeroplan.

KOMUNIKACJA LOTNICZA POMIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ.

W Stanach Zjednoczonych zawiązuje się towarzystwo dla budowy pośrodku oceanu Atlantyckiego **sztucznej wyspy pływającej,** któraby umożliwiła lotnikom odświeżanie zapasów żywności i benzyny.

Prace budowlane mają się rozpocząć już w sierpniu r. b.

WOLNA MYŚL? PO CO? NA CO?

Dyrekcja policji we Lwowie rozwiązała powstałe tutaj „Koło wolnomyślicieli".

Rozwiązanie nastąpiło po pierwszem posiedzeniu, a więc zanim jakiekolwiek „tendencje" Koła mogły się ujawnić.

M. Z.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES UBEZPIECZEŃ

Dnia 25 czerwca odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres ubezpieczeń. W zjeździe weźmie udział 2000 uczestników ze wszystkich państw, w tem 500 przedstawicieli rządów. Ze strony Polski na kongres wyjeżdżają. dyrektor państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń, dr. Gruber, dyr. powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, prof. Strzelecki i dr. Dobrowolski z Min. Pracy. Kongres taki ostatni raz odbywał się w roku 1912. Tematem obecnego kongresu będą m. in. stosunki ubezpieczeniowe powojenne, wpływ inflacji na ubezpieczenia, oraz sprawa techniki ubezpieczeniowej na skutek ostatnich doświadczeń.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

DYKTATOR ROSJI

STALIN

Rosja Sowiecka chwali się, że wynalazła nową, „lepszą" formę demokracji, mianowicie ustrój Sowiecki. W rzeczywistości, jak wiadomo, rządzą nie Sowiety, lecz Kom. partja; i nie tyle partja, jako całość, ile t. zw. „aparat" partyjny, znajdujący się w rękach sekretarza Kompartji Stalina. Słowem Stalin jest prawdziwym dyktatorem Rosji. Stalin jest obecnie rosyjskim samowładcą, „samodzierżawcą" komunistycznym. I tak jak car - samodzierżawca opierał się o szlachtę, dworiaństwo, tak i Stalin opiera się o swych „aparatczyków", o t. zw. „kom-dworiaństwo".

Po zgonie Lenina pozostała cała klika „wodzów". Stalin wszystkich albo usunął albo podporządkował. Trocki, Zinowjew, Kamieniew w walce ze Stalinem wpadli w „herezję", w opozycję i zostali usunięci; Bucharina wziął sobie Stalin na towarzysza; pozatem wysunął cały szereg swych posłusznych faworytów — Mołotowa, Mikojana ostatnio zwłaszcza Uglanowa.

Stalin nie jest ani teoretykiem ani mówcą, ani publicystą; jego próby w tych kierunkach wypadły marnie. Alę jest organizatorem, ma twardą rękę; wszędzie wysuwa swoich ludzi i obsadza nimi wybitniejsze posterunki. „Opozycja" zgrzyta zębami, ale nic poradzić nie może, zwłaszcza, że przeszłość Stalina w znaczeniu leninowskim jest bez zarzutu, nie tworzył osobnych frakcyjek, jak niegdyś Trocki; nie walczył z ideą rewolucji bolszewickiej, jak Zinowjew i Kamieniew w r. 1917; nie spędzał długich lat na emigracji, lecz był w kraju, pracował wiernie według wskazówek Lenina. **„Czudiesnyj** (cudowny) **gruzin!"** — pisał o nim z uznaniem Lenin w swym głośnym testamencie, ale dodawał — stalinowski upór może doprowadzić do rozłamu w partji... Te słowa leninowskie powtarzają obecnie wrogowie Stalina bardzo często.

Jako polityk, Stalin jest człowiekiem ostrożnym, realistą, państwowcem. Znaną jest rzeczą, że z wielką siłą podkreślał znaczenie **chłopa** w chłopskiej Rosji; o chłopa stoczył bój z „opozycją", która chciała silnie opodatkować chłopa na rzecz uprzemysłowienia kraju. Niezadowolenie chłopa—to koniec bolszewizmu, zdaniem dyktatora. Tak samo w polityce międzynarodowej Stalin jest bardzo ostrożny. Ostatni jego konflikt z opozycją odbywa się na tle polityki chińskiej; i tu, w polityce wobec Anglji i Chin, Stalin idzie po linji bardzo ostrożnej. Naturalnie „opozycja" stara się wykorzystać porażki Stalina w Anglji i Chinach; podobno także spekuluje na niezadowoleniu w czerwonej armji, powstałem na skutek nader ostrożnej polityki Stalina po znanych poniżeniach w Pekinie i Londynie.

Pozycję Stalina wzmacnia ta okoliczność, że pod względem stałości charakteru i moralności osobistej nic mu wrogowie nie mogą zarzucić. Nie wahał się tak w różne strony jak Trocki; nie miał takich brudnych historji jak Zinowjew.

Życie Stalina? Szczegóły życia stosunkowo są mało znane. W r. 1927 wyszła książeczka Iw. **Towstuchy: „Josif Wissarionowicz Stalin** (Gosizdat). Podaje główne daty.

Stalin jest, jak wiadomo, Gruzinem. Prawdziwe jego nazwisko — **Dżugaszwili.** Urodził się w r. 1879 w mieście Gori, gubernji Tyfliskiej. Jest synem szewca, właściwie robotnika fabryki szewckiej Adelchanowa w Tyflisie.

W r. 1893 Stalin ukończył szkołę duchowną w Gori i wstąpił w Tyflisie do prawosławnego seminarjum duchownego. Bierze udział w kółkach marksowskich młodzieży seminarjalnej; w r. 1897 uzyskuje kontakt z (nielegalną oczywiście) partją Sd., otrzymuje „literaturę", bierze udział w zebraniach robotniczych w warsztatach kolejowych itd. W r. 1898 zostaje wydalony z seminarjum za nielegalną robotę.

W r. 1900 powstaje w Tyflisie komitet partji; Stalin staje się jego członkiem; wraz z t. zw. „młodymi" popiera szeroką, agitacyjną metodę pracy, podczas gdy „starzy" obstawali przy kółkach i drobnej propagandystycznej pracy kółkowej. W roku 1901 żandarmerja urządza rewizję u Stalina; musi stać się „nielegalnikiem", rewolucjonistą zawodowym. Pozostaje nim aż do lutowej rewolucji 1917, pracując w rozmaitych kątach Rosji pod pseudonimem „Dawid", „Czyżykow", „Iwanowicz", „Stalin" itd.

W r. 1901 przenosi się do Batumu; zakłada tu komitet partji; zostaje aresztowany i wysłany na Sybir, do gubernji Irkuckiej. Ucieka z zesłania, przybywa znowu na Kaukaz i znowu rozpoczyna robotę. W okresie rewolucji 1905 roku objeżdża cały Kaukaz, wszędzie walcząc z mieńszewikami. W roku 1905 jedzie jako delegat kaukaskich bolszewików na konferencję bolszewicką do Tammerfortu (Finlandja) i tam ostatecznie staje pod kierownictwem Lenina.

W roku 1906 redaguje w Tyflisie legalny dziennik bolszewicki „Czas". Na Sztokholmskim zjeździe całej partji jest delegatem bolszewickiej części Tyfliskiej organizacji partji. W r. 1907 rozpoczyna dla odmiany robotę w Baku (Kaukaz) i przeistacza bakińską organizację partji w bolszewicką. W r. 1908 po 8-miesięcznym więzieniu Stalin jedzie na zesłanie do gub. Wołogodzkiej.

Zesłanie, ucieczka, praca partyjna — i znowu zesłania, takiem staje się życie Stalina. W r. 1911 pracuje z polecenia centr. komitetu w Petersburgu. W roku 1912 jest członkiem centr. komitetu — zostaje mianowicie wybrany na konferencji partyjnej w Pradze czeskiej, zaocznie. Objeżdża Rosję, bierze udział w redagowaniu legalnych potem partyjnych „Zwiezda" i „Prawda". W r. 1918 Stalin jedzie na zesłanie na Sybir, zaraz jednak ucieka i jedzie — **do Krakowa,** do Lenina. Bierze udział w naradach bolszewickich w Krakowie. Lata 1913 — 1917 spędza w Syberji, na zesłaniu Turuchańskiem.

Po rewolucji lutowej 1917 r. wraca do Petersburga i jako członek CK. partji staje do roboty. Wraz z Leninem przygotowuje przewrót październikowy; gdy część bolszewików (Zinowjew, Kamieniew) wypowiedziała się przeciw przewrotowi, Stalin stanął zdecydowanie po stronie Lenina. W okresie przewrotu jest jednym z jego najczynniejszych kierowników.

Od r. 1922 objął sekretarjat partji. W okresie wojen domowych i zewnętrznych był bardzo czynnym organizatorem frontowym. Tak np. w r. 1920 czynnie pracuje **na froncie antypolskim,** biorąc udział w operacjach koło Żytomierza i Kijowa.

Mamy więc przed sobą człowieka **woli,** pracy, czynu. Natomiast literacki dorobek minimalny: kilka broszur zaledwie jak np. „Zagadnienia leninizmu" itd.

Takie jest życie Stalina. Bądźmy sprawiedliwi: wśród wielu marnych i niepewnych charakterów na szczytach Sowdepji Stalin jest typem twardym, pracowitym i wiernym. Nie jest oczywiście mózgiem bolszewizmu, ale jego (po śmierci Lenina) wolą. Otrzymany od Lenina spadek „czudiesnyj Gruzin" starannie, ostrożnie przechowuje.

Nie jego już wina, że obydwie podstawowe idee bolszewizmu zbankrutowały. Z początku — bezpośrednia rewolucja socjalna w Europie. Po tem rozczarowaniu Stalin rzucił hasło „budowanie socjalizmu w jednym kraju" (Rosja). Ale i z tej idei (w chłopskim kraju, bolszewicką metodą) nie zostało nic — poprostu rozwinął się kapitalizm, jak to „opozycja" dobrze wykazała.

Cóż pozostało? demokracja „sowiecka?" Ale i ta jest fikcją, bo rządzi kompartja z samodzierżcą Stalinem na czele. Kom-samodzierżca swem własnem samodzierżawiem zaprzecza swym teorjom.

Stalin stał się tragiczną postacią w historji rosyjskiej ostatniej doby.

Kazimierz Czapiński.

O ULEPSZENIE ROBÓT PORTOWYCH W GDYNI

Przewlekające się prace budowlane w porcie morskim w Gdyni wymagają ponownego rozpatrzenia i uwzględnienia szeregu aktualnych potrzeb. W związku z tem władze nadzorcze zaprojektowały utworzenie przy Min. Przem. i Handlu specjalnej komisji międzyministerjalnej dla spraw portowych i prowadzonych prac w Gdyni.

Należy spodziewać się, że odpowiednio postawiony program prac tej komisji i właściwy dobór ludzi przyczyni się może do rozwoju portu w Gdyni, oraz ożywienia handlowego ruchu morskiego w naszym porcie.

PRZEGLĄD PRASY

Sesja sejmowa i nowe wybory. — Jeszcze marzą o zmianie ordynacji wyborczej. — Ignorancja „Naszego Przeglądu". „Głos Prawdy" i Rada miejska.

Polityka zagraniczna i sprawa **Kowerdy** całkowicie zaprząta uwagę prasy warszawskiej. To też rozpoczynająca się w poniedziałek sesja sejmowa nie jest omawiana przez większość dzienników politycznych. Poświęcają jej jedynie artykuły **„Głos Codzienny"** i **„Nasz Przegląd".**

„Głos Codzienny" nie wie czego chce. To, co pisze — nie jest rzeczowym artykułem wstępnym, ale jakimś niezbyt mądrym feljetonem.

Jedna jedyna rzecz konkretna da się wyłowić z artykułu **„Głosu Codziennego"** — to półgębkiem wyrażone pragnienie zmiany ordynacji wybarczej

Ale to są tylko pobożne marzenia...

Również **„Dwugroszówka"** w niewielkiej wzmiance z bólem i goryczą oskarża Rząd, iż ten nie chce przychylić się do „żądania społeczeństwa", domagającego się zmiany ordynacji wyborczej.

Organ endecji przebaczyłby wszystkie „grzechy" Rządowi, nawet przewrót majowy, gdyby uzyskał poparcie dla swego najgoręiszego pragnienia zniesienia demokratycznego prawa wyborczego.

„Nasz Przegląd" twierdzi, że „Sejm obecny stracił wszelkie znaczenie w oczach ludności, bo albo robi to co mu Rząd każe, albo nie znajduje żadnego posłuchu".

Centralnem zagadnieniem staje się natomiast nowy Sejm, który na dobrowolną abnegację ze swych praw nie przystanie. Potulną mogła okazać się tylko większość prawicowa, która, jako wróg parlamentaryzmu, skwapliwie przyczynia się do jego kompromitacji. Ale sądząc z wyborów samorządowych, prawica ponosi klęskę za klęską. To też oblicze nowego Sejmu będzie inne niż obecnego.

I tu **„Nasz Przegląd"** wskazuje Rządowi, by jeżeli chce mieć nowy Sejm — obejrzał się za życzliwą dla siebie większością — której utworzenie jest, zdaniem nacjonalistów żydowskich, zupełnie możliwe, o ile Rząd porzuci swą dotychczasową bezprogramowość i zechce współpracować z tymi, którzy przy rewolucji majowej zapewnili mu zwycięstwo. Większość tę stanowić miałaby przy poparciu mniejszości narodowych, a przedewszystkiem żydów, lewica polska, złożona z radykałów, lewych ludowców i P. P. S.

Tu jednak **„Nasz Przegląd"** ułatwia sobie zagadnienie i jednocześnie zdradza pewną ignorancję faktów politycznych, twierdząc, że opozycja P. P. S. dotyczy nie całego Rządu, ale tylko paru ministrów i że z tego powodu, gdy Rząd porzuci kokietowanie reakcji obszarniczej, t. zw. nieświeskiej, łatwo będzie mógł pozyskać dla swej polityki polskich socjalistów.

Co do naszej opozycji to mógłby **„Nasz Przegląd"** wiedzieć, że właśnie ostatnia Rada Naczelna uchwaliła o**pozycyjne stanowisko do całego Rządu,** a nie do niektórych tylko ministrów.

„Głos Prawdy" zajmuje się losami nowej Rady miejskiej. Ponawia propozycje utworzenia większości socjalistyczno - radykalno - żydowskiej, a jednocześnie buńczucznie zapewnia, że ma własny program, własne prawdy i własne racje. Jeśli inne stronnictwa zechcą je uznać za swoje i poprzeć — zgoda. Wreszcie **„Głos Prawdy"** przysięga, że na żadne kompromisy nie pójdzie. Przy tej okazji organ p. Stpiczyńskiego, jak to ma we zwyczaju, uparcie powtarza, bajeczki o rzekomych układach P. P. S. z Kopsem.

St. D.

KRONIKA POLITYCZNA

GENERAŁ PREZESEM BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Wniosek w sprawie mianowania prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. d-ra Góreckiego, jak się dowiadujemy, został już podpisany przez ministra skarbu. Prawdopodobnie na następnem posiedzeniu Rady Ministrów wniosek ten zostanie definitywnie załatwiony.

POWRÓT P. MŁYNARSKIEGO.

Jutro wraca z Paryża wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, któremu towarzyszą przedstawiciele sfer finansowych amerykańskich.

W związku z tem należy się spodziewać, że ostateczne podpisanie umowy pożyczkowej nastąpi już w dniach najbliższych.

KONFERENCJA W BELWEDERZE.

Wczoraj w południe odbyła się parogodzinna konferencja w Belwederze pod przewodnictwem Premjera Marszałka Piłsudskiego, z udziałem Wicepremjera Bartla oraz Ministra Skarbu Czechowicza.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski jutro przybywa z Genewy do Warszawy. Wraz z nim powraca cała delegacja polska.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Poseł polski z Waszyngtonu p. Ciechanowski w bieżącym tygodniu przybył do kraju na kilkotygodniowy urlop.

ŻYDOWSKIE GMINY WYZNANIOWE.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów został przyjęty projekt rozporządzenia o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacjach gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem woj. poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Projekt ten rozciąga dekret Naczelnika Państwa o gminach żydowskich na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 3 tego projektu przewiduje ukonstytuowanie się poszczególnych gmin, z tem wszakże, iż nie później, jak w ciągu roku od ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, wszystke gminy wyznaniowe żydowskie na terenie woj. krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego winny już być ukonstytuowane według przepisów wymienionego dekretu.

TELEGRAMY

TEROR W ROSJI

Moskwa, 18.6 (A. W.). Mimo urzędowych zaprzeczeń, teror i to na terenie największych miast związku sowieckiego — jak Moskwa i Leningrad kontynuowany jest w dalszym ciągu. W ciągu 2-ch dni ostatnich rozstrzelano w Moskwie 11 ludzi, w Leningradzie 8, przyczem wszyscy rozstrzelani składają się z byłych oficerów armji carskiej.

Moskwa, 18.6 (A. W). W Odesie w wykonaniu zapowiedzi czerwonego teroru rozstrzelano dwadzieścia kilka osób. **Pomiędzy rozstrzelanymi znajduje się dawny wybitny działacz socjal-demokratyczny Kanoszyński.**

Moskwa, 18.6 (PAT). Sąd Okręgowy w Charkowie na nadzwyczajnej sesji skazał na karę śmierci dwuch obywateli polskich: Knypińskiego i Wierzbowicza. Wyrok wykonano. Knypiński i Wierzbowicz oskarżeni byli o uprawianie szpiegostwa.

ODEZWA FRANCUSKIEJ LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA

Paryż, 18.6 (A. W.). Francuska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela wydała odezwę z powodu teroru w Sowdepji. W odezwie tej znajdujemy takie oświadczenie: Liga z oburzeniem protestuje przeciwko barbarzyńskim metodom rządu sowieckiego, przypominającym najgorsze okresy caratu. Liga wzywa wszystkich swoich członków, którzy w swoim czasie zganili teror faszystowski, aby napiętnowali oni z całą surowością teror bolszewicki, nadwyrężający prawa jednostki i swobody obywatelskie!!!

SPRAWA CHORZOWA

W MIĘDZYN. TRYBUNALE SPRAWIEDLIWOŚCI

Haga, 18.6 (PAT). Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości rozpoczął swą sesję zwyczajną, wyznaczając na dzień 22-go lipca rozpoczęcie rozpatrywania sprawy zatargu polsko-niemieckiego, dotyczącego zakładów azotowych w Chorzowie.

MORDY SPISKOWE CZARNEJ REICHSWEHRY

SENSACYJNE WYNIKI ŚLEDZTWA

Berlin, 18.6 (PAT). W komisji parlamentarnej, badającej sprawę t. zw. mordów spiskowych w Czarnej Reichswehrze, toczyła się dzisiaj sensacyjna polemika w sprawie akt, dotyczących Czarnej Reichswehry których w Ministerjum Reichswehry dotychczas nie można było w żaden sposób odnaleść. **Trzej wyżsi oficerowie czarnej Reichswehry, którzy zeznawali dzisiaj przed komisją, stwierdzili ostatecznie, że wszystkie te akta zostały, z polecenia Ministerjum, zniszczone na podstawie rozporządzenia, wydanego w oczekiwaniu kontroli międzyaljanckiej komisji kontrolującej.**

DYKTATURA CZANG-TSO-LINA W CHINACH

Pekin, 18.6 (A. W.). Czang-Tso-Lin zniósłszy odpowiedzialność władzy wojskowej i cywilnej, ogłosił się dyktatorem i nadał sobie tytuł „generała, głównodowodzącego“. Prócz tego założył własne stronnictwo nacjonalistyczne, z wyraźnym zamiarem, zbliżenia się do partji umiarkowanej w południowych Chinach.

PRZED POWROTEM PROCHOW SŁOWACKIEGO DO POLSKI

MARSZRUTA STATKU WIOZĄCEGO PROCHY SŁOWACKIEGO.

Dn. 22 b. m. o godz. 3 rano statek z prochami Słowackiego odjedzie z Gdańska do Tczewa, gdzie zatrzyma się na godzinny postój od 9—10 rano. Do Grudziądza przybędzie tegoż dnia o godz. 18 i tu spędzi noc. Nazajutrz o świcie wyruszy w dalszą drogę ku Toruniowi, zatrzymując się na kilkanaście minut między 10 a 11 w Brdyujściu. Do Torunia przybędzie o godz. 13, zatrzyma się na godzinę, poczem na nocleg, o godz. 21, zawinie do Włocławka. Dnia 24 b. m. o g. 4 rano wypłynie do Dobrzynia, dokąd przybędzie o 8 r., a na wieczór o godz. 21 przybije do przystani w Płocku, gdzie przenocuje. Wyruszywszy rano 25 b. m. z Płocka o godz. 15 zajedzie do Wyszogrodu, o godz. 17 do Czerwińska i o godz. 20 do Zakroczymia. Przenocowawszy tu, nazajutrz 26 b. m. o godz. 9 rano będzie już w Modlinie, w dalszej drodze zatrzyma się koło południa w odległości 4 klm. od Młocin i o godz. 18 tegoż dnia stanie w przystani koło mostu Poniatowskiego w Warszawie.

Marszrutę kolejową (z Warszawy do Krakowa) podamy w następnych numerach.

JEDNODNIÓWKA.

Ukazała się jednodniówka p. t. „Słowacki“, zawierająca dobór najcenniejszych wyjątków z twórczości Wieszcza.

Jednodniówkę zdobi podobizna Słowackiego.

ŻETON Z PODOBIZNĄ SŁOWACKIEGO.

Komitet uczczenia prochów Słowackiego wypuszcza specjalny żeton z podobizną wieszcza.

Sprzedaż żetonu odbywać się będzie na terenie całej Rzeczypospolitej po cenie 1 zł., a dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na pokrycie kosztów uroczystości.

Żetony nabywać można od 9-ej r. do 4-ej p.p. w biurze Polskiego Czerwonego Krzyża (Mazowiecka 9).

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

AGITATORZY KOMUNIZMU

Sosnowiec, 18.IV (telefonem). Sąd Okręgowy w Sosnowcu na żądanie kapitalistów francuskich wydał tak zw. zabezpieczenie na mocy którego kapitaliści nie pozwolili przeprowadzić robót kanalizacyjnych przez nieużytki tak zw. hałdy, które są własnością francuskich kapitalistów (Tow. Warszawskie), wobec tego Magistrat będzie musiał od poniedziałku zwolnić 500 robotników, pracujących przy robotach kanalizacyjnych.

Dodać należy, że plan robót kanalizacyjnych został zatwierdzony przez Min. Robót Publicznych.

W skład sądu wchodzili sędziowie Konic, Sarnicki i Delinger. Sąd swym wyrokiem nietylko uniemożliwia Magistratowi przeprowadzenie kanalizacji, ale idzie na rękę kapitalistom, którzy prowadzą bojkot socjalistycznego Magistratu i dlatego jedynie nie pozwalają na przeprowadzenie przez swoje nieużytki kanalizacji — powiększa bezrobocie, szerzy niezadowolenie i naraża państwo na straty.

Biała Podlaska

ZAMKNIĘCIE FABRYKI SAMOLOTÓW.

600 ludzi wyrzuconych na bruk.

Otrzymujemy telegraficzną wiadomość, **iż w Białej Podlaskiej zamknięto** jedna z największych fabryk samolotów w Polsce. 600 robotników pozbawiono pracy.

Publiczność ciągle składa ofiary na Ligę Obrony Powietrznej Państwa, a jednocześnie — największa fabryka samolotów zostaje bez żadnego powodu zamknięta. Zadziwiająca, zaiste, gospodarka!!

Płońsk

W OBRONIE CZCI LUDZKIEJ.

Prowadzona jest od dłuższego czasu kampanja przeciwko naszemu burmistrzowi tow. **Kaszyńskiemu.** Kampanja oskarża go o nadużycia pieniężne przy budowie elektrowni miejskiej, której zbudowanie i puszczenie w ruch jest wyłączną zasługą burmistrza.

Kampanję prowadzą w zgodnym sojuszu faszyści z „Obwiepolu“ i komuniści. W tej chwili sprawa znajduje się w sądzie. Oskarżenia, rzucane w prasie z inicjatywy sekretarza Wydziału Powiatowego, znanego faszysty, są typowym przykładem szarpania czci ludzkiej, nie czekając na wyrok sądowy.

Sam burmistrz **Kaszyński** wyroku tego oczekuje z całym spokojem.

Sanok

Podczas ostatnio odbytych wyborów do Rady gminnej centrum mieszczańskie otrzymało 7 mandatów, bezpartyjni — 7, żydzi-ortodoksi — 4, konserwatyści krakowscy— 1, PPS. — 9, ZLN. — 6, Sjoniści — 14, Starorusini — 1.

Henryków

ZAŻARTY KSIĄDZ.

Wczoraj ksiądz prefekt Fiedorek, chodząc po mieście z książką do nabożeństwa, zdzierał własnoręcznie afisze P. P. S., zapowiadające niedzielny przedwyborczy wiec w Piekiełku.

Czy doprawdy ksiądz Fiedorek nie ma nic innego do roboty?

Łowicz

ROZWIĄZANA RADA MIEJSKA „URZĘDUJE“.

W niedzielę 26 b. m. mają się odbyć wybory do nowej Rady miejskiej, a pan burmistrz Gołembiowski ze swoją gwardją naznaczył posiedzenie Rady miejskiej, które przewiduje uchwalenie 40% dodatku świątecznego dla członków Magistratu, oraz zaciągnięcie pożyczki od Rządu. Podobno ma się odbyć jeszcze jedno posiedzenie Rady miejskiej przed wyborami.

Uważamy, że posiedzenia te są nieprawne i dlatego zwracamy się do władz nadzorczych starostwa i województwa, by pouczyli Magistrat, iż z chwilą ogłoszenia wyborów do nowej Rady, stara Rada powinna rozwiązać się automatycznie.

Podobno na najbliższem posiedzeniu Rady ma być wniesiony przez endeków wniosek, by p. burmistrzowi nadać obywatelstwo honorowe m. Łowicza.

Kraków

REDAKTOR „HASŁA NARODOWEGO“ SKAZANY NA 1 MIESIĄC WIĘZIENIA.

Dnia 13 czerwca odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym, rozprawa płk. Ścieżyńskiego przeciw redaktorowi „Hasła Narodowego“ Kozickiemu, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem. **Wobec wejścia w życie nowego dekretu prasowego, rozprawa odbyła się przed trybunałem orzekającym, a więc bez udziału przysięgłych.**

Trybunał odczytał zeznania generała Szeptyckiego i generała Stanisława Hallera, poczem przesłuchał, w charakterze świadka, ministra Miedzińskiego. Minister zeznał na okoliczność interpelacji, jaką w swoim czasie wniósł w Sejmie z powodu tego, iż generał Szeptycki, ówczesny minister spr. wojskowych, nie wziął w obronę płk. Ścieżyńskiego wobec zarzutów „Gazety Warszawskiej Porannej“, jakoby płk. Ścieżyński, z polecenia marsz. Piłsudskiego, kierował w Krakowie rozruchami w dn. 6 listopada 1923 roku.

O godzinie 12 w południe trybunał ogłosił wyrok, skazujący redaktora Kozickiego za występek obrazi czci, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących (nienaganne życie) na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, z powodu niskiego wymiaru kary. Zasądzony wyroku nie przyjął.

WARSZAWA ROBOTNICZA

„DZIEŃ KOBIET“.

Komitet „Dnia Kobiet“ wzywa wszystkie organizacje partyjne i klasowe zw. zawodowe, aby się stawiły ze sztandarami na Akademję „Dnia Kobiet“ w dniu 19 czerwca 1927 r. w sali Cyrku na godz. 10 rano punktualnie.

Dzielnice Wolska, Mokotowska, Powązkowska, Śródmiejska, Jerozolima, Ochota, zbierają się w lokalach dzielnicowych o godz. 10 rano — Praska, Grochowska i Brudnowska o godz. 9.30, poczem pochodami wyruszą do Cyrku na Akademję „Dnia Kobiet“ na godz. 11 rano.

BACZNOŚĆ MILICJA PORZĄDKOWA P. P. S. Zbiórka milicji dziś o g. 10.30 w Cyrku. Obecność obowiązkowa.

Łokietek.

***

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w dniu obchodu „Dnia Kobiet“ komendantem milicji porządkowej jest tow. Łokietek, do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach związanych z milicją.

Komitet „Dnia Kobiet“.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Włochy

ZEBRANIE P. P. S.

Dnia 19 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w domu tow. Zakrzewskiego (Aleja Kościuszki) zebranie walne członków organizacji miejscowej P. P. S. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z wyborów do Rady Gmin. i sprawy organizacyjne. Członkowie i sympatycy proszeni są o liczne przybycie.

WARSZAWSKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biur. w Polsce, Zielna 25. W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji skórzanej.

BACZNOŚĆ METALOWCY.

We wtorek, dn. 21.VI, o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów w lokalu Związku, Leszno 53, I piętro.

WARSZAWSKI ODDZIAŁ T.U.R.

WYCIECZKA TUR DO FINLANDJI, ŁOTWY I ESTONJI.

Lista zamknięta. Dalszych zgłoszeń bezwarunkowo się nie uwzględnia. Osoby już zgłoszone i przyjęte, które atoli nie nadesłały paszportu, 3 fotografji do poniedziałku 20, tem samem są wykreślone i nie pojadą.

Zwraca się uwagę, że przejazd ze stałego miejsca pobytu do Warszawy jest opłacany osobno przez uczestnika i nie wchodzi w ogólną kwotę 200 zł.

Teatr Młodzieży Robotniczej T. U. R. (Dzielna 95). Dziś i jutro o godz. 7.30 odbędzie się staraniem Powązkowskiego Koła Młodzieży T. U. R. im. L. Misiołka przedstawienie teatralne. Program: „Róża“ (sprawa druga) St. Żeromskiego. „Na poddaszu“ (dramat). „Żywy nieboszczyk“, arcywesoła jednoaktówka. Bilety w cenie 50 gr. przy wejściu.

Z ŻYCIA WARSZAWY

Czego nie wolno robić, a co się jednak codziennie robi?



I. Nie śmiecić! II. Omijać z prawej strony! III. Nie tamować ruchu! IV. Nie deptać trawników! V. Nie gorszyć niewiniątek!

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

NIE DAMY UKRYĆ..

Rozpoczynając kampanję w sprawie ankiety o kosztach produkcji postawiliśmy przed sobą dwa cele: — zebranie objektywnych danych o naszym życiu gospodarczym i uprzystępnienie wiadomości, dotychczas zazdrośnie chowanych przed okiem społeczeństwa, szerokiej opinji publicznej: Chcemy wiedzieć całą prawdę i prawdy się nie boimy. Świadomość społeczna o wewnętrznym życiu naszego gospodarstwa jest niezbędnym czynnikiem publicznej kontroli i oceny tego czy innego posunięcia w polityce gospodarczej.

Obecnie jesteśmy w okresie wykonywania pierwszej części naszych zamierzeń. Komisja Ankietowa pracuje z największym wytężeniem sił. Pracuje na podstawie głęboko przemyślanego i ściśle opracowanego systemu, wyzyskując doświadczenie krajów, które taką ankietę już przeprowadziły. Świat Pracy ma zaufanie do swych przedstawicieli w Komisji Ankietowej. Możemy więc stwierdzić, że pierwszy krok na drodze do zrealizowania idei ankietowego badania życia gospodarczego będzie dokonany. Badanie zostanie przeprowadzone w możliwie dokładny i objektywny sposób. Kapitaliści ukryją nie jedno, wytężą wszystkie siły, by wiele spraw postawić w fałszywem dla nich świetle. W tym celu cały sztab urzędników organizacji przemysłowców, przygotowuje i opracowuje tematy, objęte ankietą, równolegle z Komisją Ankietową lub też uprzedzając ją, by zorjentować przedsiębiorstwa w kierunku odpowiedzi jakie dawać mają Komisji Ankietowej. Ten wysiłek ukrycia prawdy nie może zostać bez skutków.

Mimo jednak wszystko energja, umiejętność i oddanie się naszych towarzyszów, pracujących w Komisji, dają gwarancję, że zostanie zdobyta jak można największa ilość objektywnych danych o życiu gospodarczem. Ale, podkreślamy, **to krok pierwszy.**

To pół zadania. **Druga połowa, nadająca dopiero społeczny sens pracom Komisji, to opracowanie zdobytych danych i oddanie ich do użytku publicznego.**

Rozporządzenie Prezydenta, powołujące do życia Komisję Ankietową w art. 13, mówi o tem w następujący sposób:

W ciągu 6-ciu miesięcy zostaną przedłożone Prezesowi Rady Ministrów wyniki badań. Sprawozdanie Komisji będzie natychmiast wykonane drukiem. Opinje i wnioski mniejszości będą w sprawozdaniu pomieszczone.

Sprawa więc nas interesująca obecnie została w dekrecie postawiona zupełnie jasno. **Sprawozdanie ma być natychmiast ogłoszone drukiem.**

Z wykrętnego tłumaczenia prawa rodzi się jednak pewna nadzieja t. zw. „sfer gospodarczych", że mimo wszystko ankieta nie zostanie doprowadzona do końca. Mija bowiem 6 miesięcy. Nic to, że art. wspomniany mówi tylko o przedłożeniu po 6-ciu miesiącach sprawozdania, a nie mówi, że to ma być już sprawozdanie pełne, a nie sprawozdanie z toku prac i osiągniętego etapu. Nic to również, że art. 22 tegoż rozporządzenia wyraźnie głosi, że Komisję rozwiąże Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie uchwały Rady Ministrów, a więc nie po 6-ciu miesiącach, tylko rozumie się po ukończeniu prac. Wszystko to nic nie znaczy wobec pragnienia utrącenia drugiej części zadań Komisji, gdy nie dało się utrącić pierwszej, i niedobadań. Prawo jednak brzmi wyraź- baadań. Prawo jednak brzmi wyraźnie. Art. 13-ty nakazuje rządowi ogłoszenie drukiem sprawozdania Komisji Ankietowej. Wykonania tego prawa będziemy się domagać z całą stanowczością.

Sprawa jest w ręku rządu. Mamy przed sobą fakt nieopublikowania dotychczas sprawozdania z Konferencji Pracy, odbytej w listopadzie zeszłego roku, gdy sprawozdania ze wspólnie odbytych konferencji z przemysłowcami i agrarjuszami, dawno już ujrzały światło dzienne. Prezydjum Rady Ministrów, w którego ręku jest ta sprawa tak samo jak i sprawa ankiety, widać czuje się „obrażone" za krytyczny ton przemówień przedstawicieli Świata Pracy. Pewnie, że milej publikować słodkie słówka przemysłowców czy wielbicieli osławionego p. Niezabytowskiego. Objektywizm rządzenia nakazuje jednak bezstronność. Ale tu jest sfera dowolności. W sprawie ankiety zaś i doprowadzenia jej do naturalnego finału, mamy za sobą wyraźne brzmienie prawa. Tu ulec sympatjom czy podszeptom „sfer gospodarczych" rządowi nie wolno. Dlatego też podkreślamy wyraźnie to o czem mówiliśmy zawsze: sens ankiety — to jej jawność i publiczność. Nie tylko do zebrania danych o życiu gospodarczem została powołana Komisja Ankietowa, lecz również i do opracowania ich i oddania wyników swej pracy w ręce opinji publicznej.

Z. Zaremba.

NA MARTWYM PUNKCIE

Kiedyż wreszcie rozpocznie się masowe i planowe budownictwo mieszkań dla robotników? Klęska mieszkaniowa, jej fatalne następstwa, wciąż pogarszające się warunki w których bytować muszą setki tysięcy rodzin robotniczych — ciągle omawiane są na łamach prasy. Na Zjazd higjenistów, który odbędzie się w końcu czerwca w Poznaniu, zgłoszone zostało ni mniej, ni więcej tylko 9 referatów w sprawie mieszkaniowej. — W programie rozbudowy na najbliższe dziesięciolecie Magistrat m. Warszawy oblicza, że dla zaspokojenia ostrego głodu mieszkaniowego, potrzeb przyrostu naturalnego ludności i ubytku izb, podlegających zniszczeniu, budować trzeba około 50 tysięcy izb rocznie w samej tylko Warszawie.

Sezon budowlany jest już w całej pełni. Została ogłoszona nowa ustawa o rozbudowie miast, zawierająca szereg bardzo ważnych zmian w kierunku uspołecznienia budownictwa i skierowania go na tory, odpowiadające potrzebom szerokich warstw ludności. Zupełnie wyraźnie powiedziane jest w ustawie, że pierwszeństwo w otrzymywaniu kredytów mieć będą gminy, spółdzielnie mieszkaniowe i instytucje, budujące małe, tanie mieszkania.

A jednak? Żadnych widocznych oznak, że budownictwo małych mieszkań robotniczych rozpocznie się w tym jeszcze roku na szeroką skalę, w rozmiarach odpowiadających najskromniej chociażby obliczonej potrzebie — niema.

Nie zmieniła się w niczem polityka przydziału kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Komitety Rozbudowy. Do ustawy o rozbudowie miast został włączony szkodliwy przepis, odkładający sprawę rozwinięcia nowej polityki kredytowej do czasu aż będą zakończone rozpoczęte w latach ubiegłych budowle z wielopokojowemi mieszkaniami, prowadzone w ogromnej większości przez spółdzielnie spekulacyjne, osoby oraz spółki prywatne. Obietnice Ministra Skarbu, rzucenia na budownictwo małych mieszkań dodatkowych kredytów poza ustalonym kontyngentem nie są dotychczas realizowane. Brak zaś przepisów wykonawczych do nowej ustawy o rozbudowie miast uniemożliwia całkowicie wprowadzenie w życie dodatnich stron ustawy.

Nierozstrzygniętą pozostaje wbrew wielokrotnym uchwałom i domaganiom się organizacji robotniczych paląca sprawa obniżenia oprocentowania kredytów na małe mieszkania. Dopóki sprawa ta nie zostanie rozwiązana radykalnie, mieszkania w nowobudowanych domach będą zupełnie niedostępne dla przeciętnie zarabiającego robotnika i urzędnika.

Brak wreszcie organu, który by czuwał stale nad ujednostajnieniem polityki budownictwa mieszkaniowego, zasad rozdziału kredytów itd. itd. w całym kraju, organu którym stać się powinna wyposażona w odpowiednie pełnomocnictwa Państwowa Rada Rozbudowy Miast.

Rząd nie spieszy nawet z przeprowadzeniem likwidacji strajku robotników budowlanych, chociaż prawo do podwyższenia płac robotników, którzy pomimo wciąż wzrastającej drożyzny, od trzech lat otrzymują te same stawki — przez nikogo nie jest kwestjonowane, a każdy dzień stracony — to dalsze pogorszenie nędzy mieszkaniowej i strata najlepszego okresu sezonu budowlanego.

Statystyka ruchu budowlanego za I-y kwartał 1927 roku wykazuje, że w ciągu tych pierwszych trzech miesięcy bież. roku wybudowane (zakończone) zostało w 12 największych miastach Polski zaledwie 1406 izb w 116 budynkach mieszkalnych. — W całym przemyśle budowlanym wciąż jeszcze pracuje poniżej 1/3 ogólnej liczby robotników, których zatrudniała ta gałęź przemysłu przed wojną — (przeszło 60.000 rob. wobec 18.625 rob. w kwietniu b. r.) Liczba robotników budowlanych zatrudnionych w kwietniu b. r. jest nawet niższą od tych samych liczb w kwietniu 1926 roku (19.489 rob.) i kwietniu 1925 r. (21.489 rob.). Gdzież więc to zapowiadane ożywienie ruchu budowlanego, będącego jednym z najdrożnych i najskuteczniejszych sposobów zwalczania bezrobocia?

Zmiana tego stanu rzeczy i to zmiana szybka jest palącą koniecznością.

S. T.

W WARSZAWIE CHLEB JEST DROŻSZY, NIŻ W PRADZE, PARYŻU, LONDYNIE I T. D. !!!

Sprawa ceny chleba jest jedną z najbardziej krzyczących i palących spraw. W budżecie domowym rodziny robotniczej chleb stanowi poważną pozycję: wydatek na chleb wynosi od 7 do 10 proc. ogólnych wydatków. Obniżenie o 10 proc. ceny chleba to oszczędzenie jednego procentu w wydatkach rodziny robotniczej.

W Polsce, a specjalnie w Warszawie sprawa ta omawiana jest od szeregu lat. Rok temu rząd zapowiedział sanację pod tym względem. Dotychczas z tych omawiań, zapowiedzi i t. d. — niema żadnego rezultatu. A sprawa jest istotnie niebywała, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że **w Warszawie chleb jest droższy niż w innych wielkich miastach Europy: Paryżu, Pradze a nawet Londynie, pomimo że mąka jest tańsza.**

Poniżej podane zestawienie, zaczerpnięte z obliczeń dokonywanych przez Gł. Urząd Statyst. stwierdza ten stan rzeczy.

Cena chleba pszennego i mąki w Warszawie, Pradze, Paryżu i Londynie za kg. w centach Stanów Zjednoczonych koniec 1926 i początek 1927 r.

Data koniec:	Warszawa chleb	Warszawa mąka	Praga chleb	Praga mąka	Paryż chleb	Paryż mąka	Londyn chleb	Londyn mąka
Listopada	12,3	10,7	9,7	12,4	9,2	14,2	10,6	12,3
Grudnia	12,3	10,6	9,8	12,4	9,7	14,3	10,5	12,2
Stycznia	12,3	10,7	9,6	12,4	8,7	13,8	10,5	12,3
Lutego	12,3	10,6	9,9	12,4	8,6	13,2	10,5	12,2

Widzimy z tej tablicy, że podczas gdy cena chleba wynosi w innych stolicach od 65 do 86 proc. ceny mąki, w Warszawie stanowi ona aż **115 proc.**

Dopókiż tak będzie?

BANKRUCTWO POLSKIEGO TOW. MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W TURCJI

Sąd handlowy w Stambule ogłosił upadłość Polskiego Tow. Monopolu Spirytusowego w Turcji.

Towarzystwo to założone zostało przez grupę ziemian przy finansowem poparciu Banca Commerziale i wiedeńskiego Kreditanstalt. **Poparcie Rządu polskiego udzielone Towarzystwu polegało na udzielaniu długoterminowego kredytu w naturze w postaci kilkunastu miljonów litrów spirytusu.** Kredyt ten zagwarantowały Rządowi trzy najpoważniejsze w kraju organizacje przemysłu spirytusowego jak Zachodnio - Polskie Zrzeszenie Spirytusowe, Związek gorzelników w Małopolsce i organizacja producentów w Kongresówce.

Niepowodzenie przedsiębiorstwa należy przypisać przedewszystkiem złej organizacji, jak również ciężkim warunkom, na które Towarzystwo zgodziło się w ostatniej chwili, gdy do przetargu zgłosiło się także konsorcjum niemieckie.

Zgoda ta nastąpiła wprawdzie w porozumieniu z ówczesnym ministrem skarbu w Turcji, który przyrzekł warunki złagodzić, lecz wkrótce nastąpiła zmiana na stanowisku ministra i warunki umowy musiały zostać dotrzymane.

Nie wynika jednak z tego, aby Skarb polski miał tu ponieść straty. **Trzy organizacje gwarantujące dług Towarzystwa są dostatecznie odpowiedzialne i Rząd powinien całą swoją należność odzyskać.**

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 18 czerwca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91½ Belgja 124.25 Holandja 358.45. Londyn 43,44. Paryż 35,04 Praga 26.50. Szwajcarja 172.02. Włochy 49.85 Wiedeń 125,78. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 64,25 8% L. Z. Warszawy 80.00—70.75 79.80 5% L. Z. Warszawy 68,50 — 71.50 — 71,25 — 4½% L. Z. Warsz. 60.60—59,00 6% Poż. dol. 84.75 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 79.00 4½% L. Z. ziem. 59.50—66.50 — 60.75 6% Pożyczki dol. 1920 r. 85.00. Premjówka 55.00.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 18 czerwca g. 10 w.

Akcje. Tendencja ospała. Dolar ameryk. 8.92½, Bank Polski 140.00, Cukier 4.77, Węgiel 97.00, Lilpop 27.50, Rudzki 2.30, Starachowice 58.75. Rubli 100 złotem 461, w żądaniu.

Zastój na całej linji, obroty żadne.

O PŁACACH W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM

Wyjątkowo niepomyślna dla robotników budowlanych sytuacja na rynku pracy jest następstwem zastoju w ruchu budowlanym. Fakt, że w porównaniu z okresem przedwojennym zaledwie 1/3 część ogółu robotników budowlanych znajduje pracę w swoim fachu, nie mógł pozostać bez wpływu na warunki zarobkowe w tym przemyśle.

Aby zdać sobie sprawę z istotnego znaczenia obecnej sytuacji robotników budowlanych, przytoczymy poniżej kilka zestawień liczbowych. Zaczniemy od porównania płac robotników budowlanych u nas i zagranicą na podstawie materjałów zbieranych i ogłaszanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

Tygodniowe płace robotnika niewykwalifikowanego w przemyśle budowlanym w dolarach.

KRAJ	w sierpniu 1914 roku	w styczniu 1925 roku	w styczniu 1926 roku	w styczniu 1927 roku
Anglja	7,79	15,54	15,78	15,77
Austrja	.	7,19	7,42	7,44
Belgja	3,47	6,25	5,17	5,12
Czechosłowacja	3,79	5,10	5,33	5,18
Francja	5,09	7,12	.	7,11
Niemcy	6,29	8,80	10,97	10,97
Polska	3,09	6,08	4,07	3,56
St. Zjedn. A. P.	17,18	40,80	40,80	40,80
Szwecja	6,43	18,76	18,63	18,58
Włochy	3,60	5,00	5,72	6,39

Z zestawienia, które przytaczamy przeliczając wszystkie stawki na dolary, widocznem jest upośledzenie zarobków w Polsce, w porównaniu z zagranicznemi. Obecnie zarobki robotnika niewykwalifikowanego u nas są przeważnie dwukrotnie, trzykrotnie a nawet kilkakrotnie niższe niż zagranicą. A przecież przed wojną — jak to wykazuje nasza tablica — sytuacja nie była tak rozpaczliwą. Zresztą było tak nie tylko przed wojną. Np. w 1924 roku i w pierwszych miesiącach 1925 roku stawki zarobkowe w przemyśle budowlanym w Polsce nie odbiegały tak znacznie od większości zagranicznych stawek, jak to widzimy obecnie.

O ile porównamy stawki zarobkowe w przemyśle budowlanym i w innych przemysłach w Polsce — dojdziemy również do niezbyt optymistycznych wniosków. Pamiętać bowiem należy, że dla robotników w przemyśle budowlanym istnieją w przeciwieństwie do innych gałęzi przemysłu sezony zupełnego zastoju, stanowiące 3 — 4 miesiące w ciągu roku. Dla tego też w zestawieniach porównawczych płac w różnych gałęziach przemysłu uwzględnić należy dla przemysłu budowlanego stawki, obliczone w skali rocznej przy uwzględnieniu, że w ciągu roku 1/4 części okresu robotnik budowlany nie pracuje. Liczby, w ten sposób obliczone, wskazują, że właściwie stawki zarobkowe w przemyśle budowlanym są najniższe.

Płace robotników wykwalifikowanych w różnych gałęziach przemysłu w maju 1927 roku.

	Dzienne płace w złotych
Drukarnie — zecer ręczny	18,25
Piekarnie — piekarz odpowiedzialny	16,85
Kopalnie węgla — górnik	7,48
Przem. metalowy — rzemieślnik	7,28
„ włókienniczy — tkacz	6,71
Przem. budowlany — murarz *)	6,20 *)

Nic dziwnego. Bo przecież nawet w górnictwie, albo w przemysłach metalowym czy włókienniczym w ciągu ostatnich 3 lat stawki zarobkowe (w związku z rosnącą drożyzną) były 3—4 krotnie zmieniane. Jedynie w przemyśle budowlanym płace nie ulegały najmniejszym wahaniom począwszy od lutego 1924 roku.

Płace robotników niewykwalifikowanych w różnych gałęziach przemysłu w maju 1927 roku.

	Płace dzienne w złotych
Piekarnie — pomocnik piekarski	9,91
Drukarnie — pomocnik drukarski	9,13
Przemysł metalowy	4.72
Kopalnie węgla — pomoc podziemna	4,34
Przemysł włókienniczy — rob. niewykwal.	3,85
Przemysł budowlany — pomoc **)	3,80 **)

Jak dalece stan ten wpłynął na płace zarobkowe w przemyśle budowlanym uwidocznia to przytoczona poniżej tabelka, zestawiająca poziom płac z rozwojem drożyzny.

Płace w przemyśle budowlanym a drożyzna w okresie ostatnich 3 lat

Rok i miesiąc	Płace robotnika niewykwalifikowanego (w złotych)	Cena 1 kg. chleba żytniego (w złotych)	Koszt dzienny utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie (w złotych)
w czerwcu 1924 roku	5,06	0,30	5,41
„ 1925 „	5,06	0,52	6,44
„ 1926 „	5,06	0,56	8,43
„ 1927 „	5,06	0,70	10,37

Na podstawie tej tabelki łatwo obliczyć zmniejszenie się wartości płac wynikające z drożyzny w okresie niezmiennego poziomu płac.

Wynika z niej tedy, że gdy w 1924 roku za dzienny zarobek niewykwalifikowanego robotnika w przemyśle budowlanym można było nabyć prawie 17 kg. chleba — w czerwcu 1925 roku ilość ta zmniejszyła się do 9 3/4 kg., w czerwcu 1926 roku do 9 kg. i wreszcie w czerwcu 1927 r. już do poziomu 7 1/4 kg.

W stosunku do przeciętnego dziennego kosztu utrzymania rodziny robotniczej (ogłaszanego przez Główny Urząd Statystyczny) rozpatrywany przez nas zarobek stanowił w czerwcu 1924 roku — 94%, w czerwcu 1925 roku — 79%, w czerwcu 1926 roku — 60%, w czerwcu 1927 roku — 49%.

*) Stawka ta obliczona przy uwzględnieniu martwego sezonu; bez uwzględnienia martwego sezonu wynosi ona — 8,28 zł.

**) Statystyka ta obliczona przy uwzględnieniu martwego sezonu; bez uwzględnienia martwego sezonu wynosi ona — 5,06 zł.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

JAK UCZYMY SIĘ ŻYĆ Z LUDZMI W ZGODZIE.

Wiemy dobrze, że w każdej prawie szkole jest takie prawo, (albo wydane przez nauczycieli, albo przez same dzieci), że nie wolno przesiadać się z miejsca na miejsce, z ławki na ławkę, nie wolno zmieniać sąsiada. Czy się to komu podoba, czy nie, tak być musi i skończone. A to dlatego, że gdyby się ciągle wszystkie dzieci chciały przesiadać, to coby to było? Ciągłe zamieszanie w klasie zamiast lekcji. Ale dzieciom niebardzo się takie prawa podobają. Bo, proszę sobie pomyśleć: Posadzą cię z kim na początku roku, jak tam wypadnie (podług wzrostu najczęściej) i siedź, chcesz czy nie chcesz, z takim narzuconym kolegą przez rok cały, a może i dłużej... Dobrze to, jeśli on się tobie podoba, a ty jemu. Ale nawet i wtedy coś cię korci, żeby spróbować, jak to by się siedziało z tym drugim, trzecim, czwartym i jeszcze z innym. A najgorzej bywa, gdy się wcale nie dobierzecie do pary. Pani się może wydaje, że jak są równego wzrostu, to już wszystko dobrze. Przecie są jeszcze inne ważniejsze dla nas sprawy. Dobrze, jeśli nam kolega nie przeszkadza, jeśli nas nie drażni, nie kłóci się o byle co. Jeśli jest uczynny, pożyczy ci pióra, gdy zapomnisz, pożyczy zabawki, którą przyniósł, a ty jej nie masz. Dobrze, jeśli jest czysty, porządny, wesoły, zabawny, zajmujący, jednem słowem, jeśli ci się podoba. A inni znów lubią takich, co mało mówią, co są często zamyśleni, co nigdy nie dokazują i nie hałasują. Każdy ma przecie swoje sympatje i swoje upodobania. Otóż najgorzej bywa, gdy się trafi kolega, co ci życie zatruwa na każdym kroku. To hałasuje, gdy się zastanawiasz nad zapytaniem, które dała Pani lub nad jaką inną ważną sprawą. To rozrzuca rzeczy i papiery na ławce i pod ławką. Nic nie pomaga, że ty lubisz porządek i wciąż układasz swoje rzeczy. Ktoś tam wie, kto zrobił koło was śmietnik. Nie ładnie przecie skarżyć na kolegę, więc milczysz naczęściej. A jeśli nawet kto nie wytrzyma i powie: „to nie ja proszę pani, to on" — nie zawsze ci uwierzą, bo przecie najczęściej się tak tłumaczy ten, kto czuje swoją winę, a z tchórzostwa chciałby ją zwalić na inne plecy. Takiego posądzenia obawia się człowiek dzielny, uczeń - zuch, odważny i prawy. Więc raczej przyjmuje na siebie cudzą winę, a chcąc uniknąć nieznośnych dla siebie, bo niesprawiedliwych uwag Pani lub kolegów: „Jak u was brudno!" — cóż ma robić? Sprząta często za brudasa kolegę i milczy. Ale to wcale do przyjemności nie należy! I nawet nic w tem dobrego niema. Bo tym sposobem tamten drugi uczy się spokojnie patrzeć na to, że ktoś za niego pracuje, że innego za jego winy łają. Czuje się bezkarny, robi się zuchwały i zatwardziały w swym błędzie. To nie jest dobrze! Na to inni pozwolić nigdy nie mogą, żeby taka niesprawiedliwość działa się w ich oczach, w ich własnej klasie. I nakoniec ten porządniejszy kolega także nie jest świętym. Jest człowiekiem zwyczajnym, w dodatku małym jeszcze, trudno od niego wymagać, żeby się nareszcie nie rozzłościł i nie zniecierpliwił. To co tu napisane, to tylko jeden mały przykład niedobranej pary kolegów czy koleżanek. A ileż to jest powodów do wzajemnego niezadowolenia! Ileż się to człowiek przez cały rok nacierpi nieraz w takiej niedobranej parze. Ileż nawzdychacha ukradkiem lub głośno do innego, upatrzonego a nawet ukochanego kolegi, z którym można tylko w czasie przerwy trochę pobyć, a jak tylko dzwonek uderzy, wracaj do swego jarzma, gdzie już „tamten" na ciebie czeka. Nic nie pomoże! Taki rozkaz! takie prawo!

Ale przecie prawa są dla ludzi pisane. Czyż mamy wykonywać koniecznie i zawsze te same prawa, choćbyśmy przez nie cierpieli, choćby okazały się niesłuszne czy niemądre. Prawa są właśnie dla sprawiedliwości i dla dobra wszystkich. Żeby wszystkim było dobrze żyć na świecie! Żeby nie mógł jeden drugiemu bezkarnie dokuczać, żeby nie mógł jeden drugiego krzywdzić. żeby każdy mógł się obronić, wybierać sobie swoje szczęście dowolnie, żeby sam mógł stworzyć sobie życie własnym czynem i wysiłkiem, według własnych myśli. Żeby nikt nie czuł się niewolnikiem! A takie związanie ze sobą dwóch osób, co się nie lubią i nie mogą się ze sobą zżyć i zgodzić, to — każdy przyzna — straszna niewola. Na szczęście mamy w klasie samorząd. Sami swoje prawa układamy, a Pani tylko wtedy przeszkadza, gdybyśmy co złego wymyślili. Bo niektóre dzieci chciałyby bardzo surowych kar. Zarazby wyrzucały z klasy, gdy im się kto nie podoba, albo za byle co osądzą na taką wielką karę, jak naprzykład, żeby przez cały rok nikt się z nim nie bawił, albo żeby mu nie wolno było wcale wychodzić na podwórze w czasie przerw. To Pani musi wówczas największego winowajcę bronić, bo on przecie także czuje i cierpi. A i na zdrowiu mogłoby mu to zaszkodzić. A wtedy zamiast się poprawić, zrobiłby się gorszy. Bo jak kogo co boli, to jest zaraz zły. A zdrowy i szczęśliwy człowiek chciałby, żeby wszystkim dobrze było, tak jak jemu. Więc nieraz bywa, że ten niezłomny kolega jest właśnie albo jaki chory, albo ma swoje nieszczęścia i zmartwienia, o których my nie wiemy, — i dlatego jest zły i dokuczliwy. Lepiej czasami dobrocią spróbować. Czasami dobrocią zmieni się zły w najlepszego i najmilszego z całej klasy. Także bić Pani nie pozwala, a niektórzy nasi sędziowie skazują odrazu na bicie. To jest zwyczaj dzikich ludzi, a my przecie nie dzicy. My nawet chcemy być lepsi, gdy dorośniemy, niż są dzisiaj dorośli ludzie. Bo wszystko na świecie musi być coraz lepsze i coraz lepsze się powoli robi. Więc nam byłoby wstyd, żebyśmy też trochę świata naprzód nie popchnęli, jak dorośniemy. A tego trzeba się uczyć od najmłodszych lat, bo to trudna sztuka, żeby być coraz lepszym. Dużo ludzi staje się coraz gorszymi, gdy nie starają się poznać dobrze samych siebie i ciągle się doskonalić.

Właśnie dlatego, żeby od małego uczyć się żyć na świecie, mamy w klasie swój mały ale najprawdziwszy własny światek. I wszystko tu u nas jest, jak u dorosłych ludzi, przynajmniej wszystko, co nam dzieciom do prawdziwego życia potrzebne.

Sami ustanawiamy sobie porządek i prawa w klasie. Sami też je zmieniamy, gdy się okaże, żeśmy się pomylili. Że te prawa są niedobre, nierozumne, że źle nam z niemi. Tylko musimy się na wszystko zgodzić razem. Przynajmniej większość klasy. Więc też niedługo po wprowadzeniu samorządu uradziliśmy takie prawo, że każdy może siedzieć gdzie chce, żeby innym nie przeszkadzał. Więc... nie może siedzieć wyższy przed niższym, bo by mu zasłaniał tablicę, liczydło, obrazy i t. d. Nie może siedzieć z kim chce, póki nie zgodzi się ten ktoś na to, a i to jeszcze nie wszystko. Trzeba przecie zgody tego, co z tamtym dotychczas siedzi, żeby się gdzieindziej przesiadł. To wcale nie tak łatwo wszystko przeprowadzić, kilka osób przesadzić. Nic dziwnego, że w innych klasach jest takie prawo, że nie wolno się przesiadać, bo to sprawia dużo zamieszania. U nas jednak Pani powiedziała, że nie chce nas trzymać w niewoli, bo gdy sami będziemy sobie radzić, to najlepiej będziemy umieli żyć z ludźmi później, w tem dorosłem, jeszcze trudniejszem życiu.

I dlatego pani poradziła, żebyśmy dobrze się naradzili, jak będzie lepiej i na coś jednego się zgodzili. Wtedy to właśnie ustanowiliśmy to nasze pierwsze prawo i odtąd naprawdę zaczął się nasz samorząd.

I przekonaliśmy się, że wybierać sobie miejsce i przyjaciela jest bardzo trudno. Trzeba tyle osób prosić o zgodę, namawiać. A gdy już się wszystko nareszcie udało, nieraz się okaże, że ten wymarzony sąsiad, co był taki miły na podwórku szkolnem, w klasie jest zupełnie inny. Nie pasuje do nas. Na różne swoje wady, których nie zauważyliśmy w czasie zabawy i krótkich rozmów w czasie przerw między lekcjami. Albo znów on zaczyna się na nas boczyć. Widać, że się na nas omylił, że już żałuje swego kroku, już wolałby siedzieć z dawnym kolegą, albo też zupełnie z kim innym. Bo są i tacy, coby codziennie chcieli zmieniać miejsca i przyjaciół. Jeśli chcesz więc utrzymać się na swem miejscu i nie stracić przyjaciela, co już zerka w inną stronę, musisz dobrze pilnować samego siebie, żeby mu nie robić przykrości, żeby nie niszczyć jego rzeczy, żeby nie razić go swemi wadami. Trzeba także dużo sobie wzajemnie wybaczyć, bo trudno przecie dla jakiejś drobnostki pozbawić się przyjaciela, co ma prócz wad także i duże zalety. Trudno pozbywać się miejsca z takim trudem zdobytego.

A są między nami i tacy, co się z nikim jakoś zgodzić nie mogą, z którymi nikt siedzieć nie chce, bo nie mogą wytrzymać, żeby nie dokuczać. Albo nie chcą ustąpić choćby troszkę. Chcieliby, żeby wszystko tak było, jak oni myślą, a inny niech się do nich zastosuje. Tacy siedzą sami jak kołki i nie mają nawet do kogo się uśmiechnąć, nie mają z kim rozmawiać, jak się trafi wolna chwilka. Cóż robić z nimi, kiedy są tacy nieustępliwi i samolubni! Sami się kiedyś przekonają, że kto chce, żeby mu było dobrze na świecie, musi się też starać, żeby innym było dobrze z nim. Tak się w naszej klasie uczymy, jak żyć później z ludźmi na świecie.

Izabella Rolińska.

EWA SZELBURG.

KOŁYSANKA

a a a

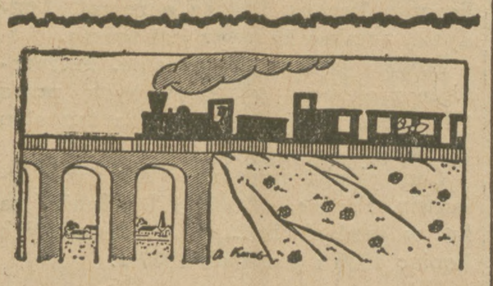
a a a

Nocka dzisiaj czegoś zła.
Nie chce przynieść pieska, który
pali fajkę,
Nie chce nam dać kotka, żeby mruczał
bajkę,
Nie chce żeby czapla chodziła po
desce
I pytała śmiesznie, czy ma chodzić
jeszcze?

a a a

a a a

Nocko nie bądź zła!



„CO JA ROBIĘ?"

W grę „Co ja robię?" bawimy się tak:

Każde z nas będzie coś robiło, a jedna osoba musi zgadnąć co my robimy. Ten, kto będzie zgadywał zatka sobie uszy, żeby nie słyszał, jak się będziemy umawiali i poczeka tak, póki nie krzykniemy: już!

A my się umawiamy, co kto będzie robił, bo każdy musi robić co innego.

Więc jedno z nas zagnie lewą rękę i złoży tak palce, jakby trzymało materjał, a prawą ręką będzie poruszać tak jakby miało w niej igłę z nitką i szyło. Czyli będzie „na niby" samemi tylko ruchami udawało, że szyje.

Drugie stojąc pochyli grzbiet i wyciągnąwszy przed siebie obie ręce jakby w nich trzymało hebel uda, że jest stolarzem i hebluje.

Jeszcze inne będzie naśladowało kucie na kowadle przez kowala, albo jak kucharz miesza w kotle, albo jak szofer kieruje samochodem, jak dozorca zamiata, słowem co tam któremu z dzieci przyjdzie do głowy.

Trzeba tylko uważać żeby ruchy wykonywane przez nas naśladowały rzeczywiście ruchy towarzyszące pracy jaką chcemy przedstawić.

Nieraz przecież przypatrujemy się, jak się takie rzeczy robią w warsztatach, albo na ulicy, postarajmy się zapamiętać główne ruchy i naśladujmy, zabawa pójdzie jak z płatka!

Gdy już się umówimy, zawołamy „już!"

Ten kto ma zgadywać wybiegnie i stanie przed nami pytając kolejno każdego:

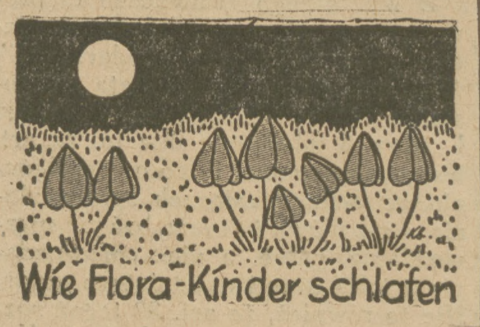
— Co ty robisz?

Zapytany odpowiada:

— Zgadnij co ja robię? — i czyni dalej swoje póki zgadujący nie zgadnie i nie zapyta następnego. **L. Sz.**



SEN KWIATÓW



Kiedy zaczyna się jesienią szaruga, gdy zima za pasem, wówczas drzewa i kwiaty przygotowują się do snu zimowego. Z pierwszym zaś podmuchem wiosny budzą się — o ile zimę przetrwały — z długiego, kilkumiesięcznego snu.

Zjawisko to jest tak znane, że nikt się więcej nad tem nie zastanawia. Ale rośliny nie tylko raz w roku zasypiają; i w lecie uczuwają one co noc potrzebę snu podobnie jak i my ludzie.

I roślina bowiem w dzień pracuje; wydobywa ona z ziemi surowy materjał i przetwarza go na pokarm zdatny dla użytku, a konieczny do utrzymania rośliny przy życiu.

Dobry jest wypoczynek po pracy! Tego samego zdania zdaje się być i roślina i dlatego wypoczywa po trudach dnia. Nie układa się wprawdzie wygodnie w łóżeczku, zmienia jednakowoż pozycję, czem zaznacza że śpi.

Widzimy to dokładnie na liściach. Inaczej wyglądają liście w pozycji dziennej, gdy roślina nie śpi i w nocnej, gdy śpi.

Możecie to zresztą sami zauważyć. Przyjrzyjcie się dokładnie jakiejś roślinie, zapamiętajcie jak wygląda w dzień i przyjdźcie znów wieczorem. Porównajcie wówczas jej wygląd wieczorny z tym, jakiście sobie z rana zapamiętali. Zobaczycie jaka różnica!

Weźmy np. szczaw polny. Znamy go wszyscy z wycieczek, listeczki jego mają smak kwaskowy. Otóż w słoneczne dnie, wszystkie trzy listki szczawiu rozpostarte są poziomo i tworzą jakby jedną płaszczyznę. Wieczorem, roślina ta opuszcza listki w dół i wygląda jak na pół przymknięta parasolka.

To jest pozycja śpiącego szczawiu polnego, którą zresztą przybiera na krótko i w chłodne dnie deszczowe.

Również i koniczyna układa co wieczór listeczki swoje do snu, tylko tu jeden listek zostaje w pozycji poziomej, dwa inne natomiast kryją się pod nim tak, że mają jakby daszek nad sobą. Dużo roślin polnych i ogrodowych układa się w podobny sposób do snu.

Wyraźniej niż na liściach, daje się ta zmiana pozycji zauważyć na kwiatach. A kto chce widzieć, jak kwiaty ze snu się budzą niech w piękny ranek wyjdzie bardzo wcześnie na rozkwieconą, lśniącą od rosy łąkę.

Kwiatów prawie nie widać: śpią jeszcze. Tylko nie wiele obudziło się przed nami, a niektóre wcale jeszcze nie usnęły. Te przegapiły noc i usną dopiero w ciągu dnia, by się wieczorem obudzić.

Gdybyście mogli, gdybyście mieli czas i sposobność przypatrzeć się, jak się świat kwiatów budzi... Ujrzelibyście cuda!

Ot! tu u nóg naszych rośnie pospolity kwiat t. zw. lwi ząb. Śpi jeszcze. Mnóstwo płatków jego kwiatu podniosło się w górę i tak szczelnie przylgnęło do siebie, że mocno żółta barwa tego kwiatu wcale nie wpada w oko. Ale oto płateczki rozchylają się, powoli opadają jeden za drugim, aż przyjmą pozycję poziomą i kwiat zamigoce złocistą swą barwą.

Kto chce widzieć jak ten kwiat usypia, niech wróci wieczorem w to samo miejsce. Zobaczy wówczas jak płateczki podnoszą się zwolna w górę, jak z pozycji poziomej przyjmują pionową i jak przytuliwszy się do siebie, tworzą jakby pączek kwiatu.

Podobnie jak lwi ząb kładą się spać i wstają i inne kwiaty, o zbliżonej budowie — a przedewszystkiem znana nam dobrze stokrotka.

Fijołek urządza się daleko prościej. Zwiesza poprostu łebek, a rano znów go podnosi. Poprzez odpowiednie przekrzywienie łodyżki kwiat pochyla się wieczorem prawie nad ziemią, rano natomiast łodyżka się wyprostowuje i kwiat unosi się w górę.

Cały szereg kwiatów czyni podobnie jak fijołek. Inne znów zwijają się na noc jakby torebki. Niektóre stulają wieczorem koronę i zamykają ją zielonymi listeczkami, jak pochewkę.

Istnieje mnóstwo najróżnorodniejszych objawów snu roślin. To codzienne zamykanie się i rozchylanie koron kwietnych odbywa się u niektórych roślin z taką punktualnością, że niemal można podług nich nastawiać zegarki.

Są kwiaty, które budzą się wcześnie, są śpiochy, które wstają dopiero około południa, gdy inne znów, zmęczone już pracą, układają się na krótki wypoczynek.

A są i takie, które cały dzień przesypiają i dopiero wieczorem rozchylają swoje korony.

Bardzo ciekawe jest życie roślin, należy tylko mieć czas i patrzeć uważnie.

W lecie czasu wam nie brak będzie, więc gdy tylko będziecie mieć możność patrzeć na kwiaty. Ujrzycie rzeczy ciekawe i piękne, daleko piękniejsze nawet niż kino.

Obserwujcie więc rośliny — a spostrzeżeniami swojemi podzielicie się z nami. **B.**



ZABAWA W RZEMIOSŁA

Wesoła to zabawa, bo wesoła! A czy trudna? Zaraz się dowiecie.

Możemy się bawić w każde „rzemiosło".

Powiedzmy sobie naprzykład, że zabawimy się w „**murarstwo**". Wtedy jedno z dzieci będzie „**murarzem**", a reszta bawiących się będzie tem, czego murarz przy swej robocie może potrzebować.

Ten, kto został wybrany na „murarza" odchodzi na bok, a reszta bawiących się umawia się między sobą, czem kto będzie, pamiętając wciąż o tem, że można być tylko takiemi przedmiotami, które są murarzowi potrzebne! a więc jedno będzie „cegła", drugie „kielnia", trzecie „wapnem", czwarte „szaflikiem", piąte— „sznurem" i t. d.

Gdy już się dzieci, umówią, czem kto jest, stają w koło każde na oznaczonem miejscu, „murarz" wchodzi we środek tego koła i mówi:

— Jestem sobie murarz, muruję kamienicę, potrzeba mi wapna.

Wtedy dziecko, które jest „wapnem" powinno prędziutko podskoczyć na swojem miejscu krzyknąć: — Ja jestem wapno!

Jeśli się zagapi i nie podskoczy na czas — daje fant.

Jeśli zaś „murarz" będzie chciał naprzykład „cegły" a zamiast dziecka, które jest „cegłą", podskoczy inna to musi ona też dać fant.

„Murarz" powinien żądać potrzebnych mu rzeczy prędko jednej po drugiej, żeby dzieci w kole mało miały czasu do namysłu.

Gdy „murarz" zawoła w końcu: — Dom skończony! — Dzieci w kole zmieniają szybko swoje miejsca, a „murarz" usiłuje zająć jedno z nich. Kto zostanie bez miejsca, ten jest z kolei „murarzem".

Tak samo można się bawić w „szewca", w „kucharkę", w „krawca", w „nauczyciela" i t. p. **E. S.**

CZYTAJCIE TE KSIĄŻKI

Ostrowska Br. Książka Jutra.
Prus Bol. Anielka.
Prus Bol. Cienie.
Prus. Bol. Na wakacjach.
Prus. Bol. Pierwsze opowiadania.
Rogoszówna K. Piskięta.
Sienkiewicz H. Opowieść żeglarska.
Sienkiewicz H. Stary sługa.
Sieroszewski. Bokser.
Sieroszewski. Powieści chińskie.

Ś. † P.
z Solarskich
Paulina BILICZ
żona towarzysza sztuki drukarskiej.
Opatrzona Św. Sakramentami zmarła dn. 16 b. m., przeżywszy lat 57.
Wyprowadzenie zwłok dn. 20 b. m. t. j. w poniedziałek z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus o godz. 1½ p.p. na cmentarz Brudzieński, o którem zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół.
Stroskani: **Mąż, synowie, córki, synowa, zięciowie i wnuczki.**

POKWITOWANIA.

Na Pogotowie.

Ob. Z. Konopka zł. 10.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy drukarni „Robotnika" zł. 34.65.

Tramwajarz za niewłaściwe zachowanie się na boisku Klubu Sportowego T. U. R. w Pruszkowie zł. 5.

Adwokat E. S. zł. 200.

Dla dzieci Tow. Robotniczego w Krakowie.

Od dzieci szkoły powsz. Nr. 99 (ul. Wilanowska 24 w Warszawie) zł. 7.10.

Na fundusz im. F. Perla.

Tow. A. Dębski zł. 25.

Z teatrów świetlnych

Wodewil. „Paryż o północy".

Palace. „Hazard".

Splendid. „Sprzedana miłość".

Filharmonja. „Noc grozy".

Colosseum: „Królewicz z Ameryki" i „O krok od zdrady" (w dużej sali: „Kontrola przedślubna").

Apollo: „Dziewczęta pod kontrolą".

Pan i Corso: „Harold Lloyd" i „Król dancingu".

Casino. „Pogromca".

Światowid: „Opiekun mimowoli".

Miejski: „Telegrafista z IV posterunku".

Komedja. „Róża z Picadilly".

Stylowy: „Ja się boję" i „Wilki morskie".

Już za dwa dni można wygrać **35.000** zł. i wiele innych wygranych kupując w każdej kolekturze los 10-ej Państwowej Loterji Dobroczynnej za **6 zł.** (połówki po 3 zł.).

Nabywający los jednocześnie przyczynia się do ulżenia niedoli bliźnich. 892

Z ŻYCIA PARTJI

KONFERENCJA OKRĘGOWA W KONINIE.

Dziś odbywają się obrady Konferencji Okręgowej P. P. S. w Koninie.

C. K. W. reprezentuje tow. **K. Pużak.**

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Wezwany przez tow. Bolesława Gruszkę tow. Jaworowski składa na fundusz wyborczy zł. 5, wzywając do złożenia takiejże sumy i wyznaczenia następnych tow. tow. H. Głażewskiego, Dr. Kaszubskiego, Michaleckiego, J. Staniocha i Boczkowskiego.

Tow. Zygm. Rzepecki składa 5 zł. wzywając do złożenia 10 zł. tow. inż. Ejsmonta.

Tow. Borowiczowa składa na fundusz wyborczy 5 zł. wzywając do złożenia takiejże sumy i wyznaczenia następnych tow. tow. St. Gliszczyńską, T. Arciszewskiego, Dr. Kietlińskiego, Jabłońskiego, B. Nowackiego, W. Pożaryską, Frydową, Wiśniewską kier. Domu Dziecka, Mondszajnową, Szererową Antoninę, Jana Jarczyńskiego.

Tow. St. Gliszczyńska składa 5 zł. wzywając do złożenia takiejże samej sumy tow. tow. St. Perkowskiego, Wł. Orłowskiego, St. Dubois, W. Elektorowicza, Ed. Morawskiego, Ł. Siemiątkowskiego, Jana Żerkowskiego, Jerzego Nowakowskiego, Wandę Kłyszewską, B. Kopelównę, W. Zajączkowskiego.

Tow. E. Zawadzki składa zł. 5 wzywając tow. tow. S. Haupę, Z. Zawadzkiego, Z. Gardeckiego, W. Lengę, E. Fidzińskiego.

Tow. Praussowa składa 5 zł. wzywając tow. tow. Fijałkowskiego, Woszczyńską, Skokowskiego, Prejsa, Stangreciaka i tow. Jędrzejewskiego.

W myśl wezwania WOKR. PPS. tow. Garlicki składa na Warsz. Fundusz Robotniczy zł. 1 i wzywa do złożenia takiejże sumy i wyznaczenia następnych tow. tow. Pazdygę (Praga), Piłackiego (Powązki), Góralczyka (Powiśle), Wojciechowskiego (Śródmieście), Niewiarowskiego (Jerozolima), Skowrońskiego (N. Brudno), Przetacznika (Wola) oraz tow. tow. Jędrzejewskiego, Jabłońskiego, Murawskiego, Dobrowolskiego, Suskiego i Zienca.

Tow. Woszczyńska składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej sumy tow. tow.: Irenę Stpiczyńską, Marję Chmieleńską, dr. Budzińską-Tylicką, Izę Zielińską, dr. Henryka Trenknera, Leona Wasilewskiego, dr. Artura Mamrota, Stanisława Luksemburga.

Z sądów.

Sprawa o napad na posła Zdziechowskiego.

Prokuratura wojskowa ukończyła dochodzenie w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego i przesłała akta sprawy do dalszego śledztwa do Warsz. Sądu Okręgowego.

O nadużycia w urzędzie śledczym.

Do Wydziału Karnego VIII Sądu Okręgowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko b. naczelnikowi Urzędu Śledczego, Kurnatowskiemu, b. kierownikowi brygady lotnej, Dobieckiemu, oraz b. trzem wywiadowcom: Marczakowi, Rutkiewiczowi i Tyszyńskiemu.

Oskarżeni oni są o branie i wymuszanie łapówek.

WYPADKI
PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

BARBARZYŃSTWO.

Znaną jest rzeczą, że żony nasze mają bardzo wiele braków. Ale to jeszcze nie dowód, żeby je bić. A już to co zrobił p. Krysiński — jest poprostu zbrodnią i barbarzyństwem. W czasie sprzeczki kopnął mianowicie będącą w stanie odmiennym swą żonę tak silnie, że dostała krwotoku. Przewieziono ją do szpitala.

NIE TRZEBA DRAŻNIĆ KONIA.

Stefan Paradowski figlował z koniem. Koń był cierpliwy i stał długo spokojnie. Wreszcie miał dosyć tych figlów i ugryzł Stefanka w rękę. Koń nie był złośliwy, tak jak Stefanek — tak że rana nie była ciężka.

IDYLLA MIESZKANIOWA.

Było to podobnie jak z Pawłem i Gawłem, którzy w jednym spali domku. Z początku p Gralewiak zgodnie mieszkał, jako sublokator u właściciela magli p. Sałajczyka, przy ul. Białej Nr. 6. Potem jednak wynikła różnica poglądów, która doprowadzała do częstych niezbyt parlamentarnych rozmów. Aż wczoraj skończyło się bójką. P. Sałajczyk odniósł 6 ran tłuczonych głowy, a p. Gralewiak rany cięte palców prawej ręki.

KREWKA WŁAŚCICIELKA MIESZKANIA.

Nie lepsze stosunki panują między właścicielką mieszkania przy ul. Winnickiej 7, p. Psykowską i jej sublokatorem Witkowskim. W czasie sprzeczki p. Psykowska ugodziła scyzorykiem Witkowskiego, raniąc go w piersi, w okolicę żebra i serca.

Gdyby p. Psykowska miała bombę nie omieszkała by rzucić ją w swego lokatora. Na szczęście bomby nie było, a Witkowskiego przewieziono do szpitala. P. Psykowską zajmą się władze i utemperują nieco jej nerwy.

ZBRODNICZY NAPAD.

Na placu Broni w pobliżu dworca Gdańskiego niewykryty sprawca napadł na Marję Manowską, lat 30, zadał jej ranę tłuczoną czoła i policzków. Poszwankowaną przeprowadzono do posterunku policyjnego na dworzec Gdański, gdzie lekarz Pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI

Liga Szkolna Przeciwgruźlicza na sezon wakacyjny b. r. (lipiec i połowa sierpnia) urządza w Warszawie półkolonje rozrywkowe dla 10 tysięcy dzieci, niemogących wyjechać na wieś. Dzieci będą się gromadziły na boiskach i placach pod opieką odpowiednio wyszkolonych nauczycieli - wychowawców. Z miejsc zbiórek będą czynione wycieczki podmiejskie i śródmiejskie, mające na celu zaznajamianie dzieci z przyrodą, zabytkami minionych czasów, oraz danie dzieciom odpowiednich rozrywek. W ten sposób dziecko, zamiast częstokroć spędzać czas na ulicy, będzie mogło przez 8 godzin dziennie (od 8-ej do 12-ej w poł. i od 3-ej do 7-ej po poł.) korzystać z godziwych rozrywek, otrzyma tam również pożywienie: drugie śniadanie i podwieczorek, składający się z kubka mleka i 2 bułek. Opłata za cały sezon (6 tygodni) wynosi zł. 10 od dziecka, przyczem rodzice bezrobotni nie płacą nic, rodzice niezamożni mogą uiszczać opłatę ratami. Zapisy odbywają się w kancelarjach wszystkich szkół powszechnych.

Jest rzeczą konieczną, aby rodzice-robotnicy zainteresowali się półkolonjami i w trosce o zdrowie i szczęście swych dzieci — masowo zgłosili swe pociechy na półkolonje.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem rano było pogodnie, temperatura 17°. W Krynicy rano było również pogodnie temperatura 13°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25.9°, najniższa 11.1°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie, w środku i na południu kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, poczem lekkie ochłodzenie. We wschodniej i południowo - wschodniej części Polski pogodnie i b. ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie na zachodzie, południowo - wschodzie i południowe na wschodzie kraju.

W dniu wczorajszym, pomimo spadku ciśnienia w całej Polsce, utrzymywała się jeszcze pogoda bezchmurna; jedynie w Poznańskiem i Kaliskiem część nieba zaciągnięta była przez chmury wyższych warstw.

Popis Kursów Dramatycznych. Popis Kursów Dramatycznych H. J. Hryniewieckiej odbędzie się dnia 19 czerwca w niedzielę, o godz. 12 w południe w gmachu teatru „Komedja" — ul. Jasna Nr. 3. Bilety wejścia wydaje kancelarja kursów — Al. Jerozolimska 9.

Komitet Budowy Pomnika Kościuszki w Warszawie. Przed kilkoma dniami delegacja Komitetu budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Warszawie została przyjętą przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który stosownie do prośby delegacji zgodził się objąć protektorat nad Komitetem.

Z Międzynarodowej Wystawy Sanitarno-Higienicznej w Warszawie. Na skutek domagania się szeregu instytucyj i organizacyj społecznych, których członkowie pragną bezwzględnie zapoznać się z bogatym materjałem Międzynarodowej Wystawy Sanitarno - Higienicznej w Warszawie, Zarząd jej zdecydował się przedłużyć czas trwania Wystawy do dnia 1-go lipca 1927 r.

Na Wystawie poczęły już funkcjonować komisje wojskowe, stwierdzające wartość i jakość wystawionych przedmiotów pod kątem potrzeb Sanitarjatu Wojsk Polskich.

Koncerty orkiestry reprezentacyjnej 21 p. p. i Namysłowiaków cieszą się wielkiem powodzeniem.

Dział pogadanek popularnych zapoczątkowanych na terenie Wystawy w ubiegłym tygodniu prowadzonym będzie i nadal. W niedzielę 19.VI.1927 wygłosi redaktor J. Skiba kilka pogadanek na temat walki z alkoholizmem. Pogadanki są bezpłatne, dostępne dla każdego, zapowiadane w odpowiedni sposób przy pomocy megafonów na terenie całej Wystawy.

Warszawa gościć będzie nauczycielstwo czeskosłowackie. W związku z otwarciem wielkiej wystawy szkół powszechnych, urządzonej w 10-tą rocznicę istnienia szkół powszechnych w wolnej Polsce, Komitet wystawy zaprosił nauczycielstwo czeskosłowackie. Wycieczka czeskosłowacka obecnie zwiedza Kraków, jutro w poniedziałek w godzinach rannych przybędzie do Warszawy w liczbie około 62 osób.

Pobór. W poniedziałek, 20 czerwca, w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1906 i tych z pośród urodzonych w latach 1905 i 1904, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 13 dzielnicy 3 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 1 i 2 dzielnicach 26 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 2, mieszczących się przy ul. 11 Listopada 10 na Pradze w lokalu fabryki Anczewskiego, 3) zamieszkali w 1 i 2 dzielnicach 20 i 21 komisarjatów — w komisji poborowej Nr. 3 (ul. Huzarska 1, zabudowania I dyw. art. konnej), 4) zamieszkali w 7 i 12 dzielnicach 6 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 4 (ul. Ząbkowska 40 na Pradze w lokalu spółki krawieckiej p. f. „Ameryka") oraz 5) zamieszkali w 13 i 14 dzielnicach 10 komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 5 (Dobra 72). Poborowi winni stawać na komisje umyci i czysto ubrani.

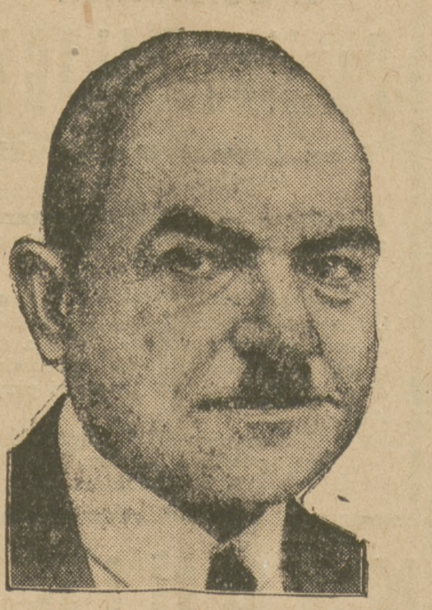
Ogłoszenia drobne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne



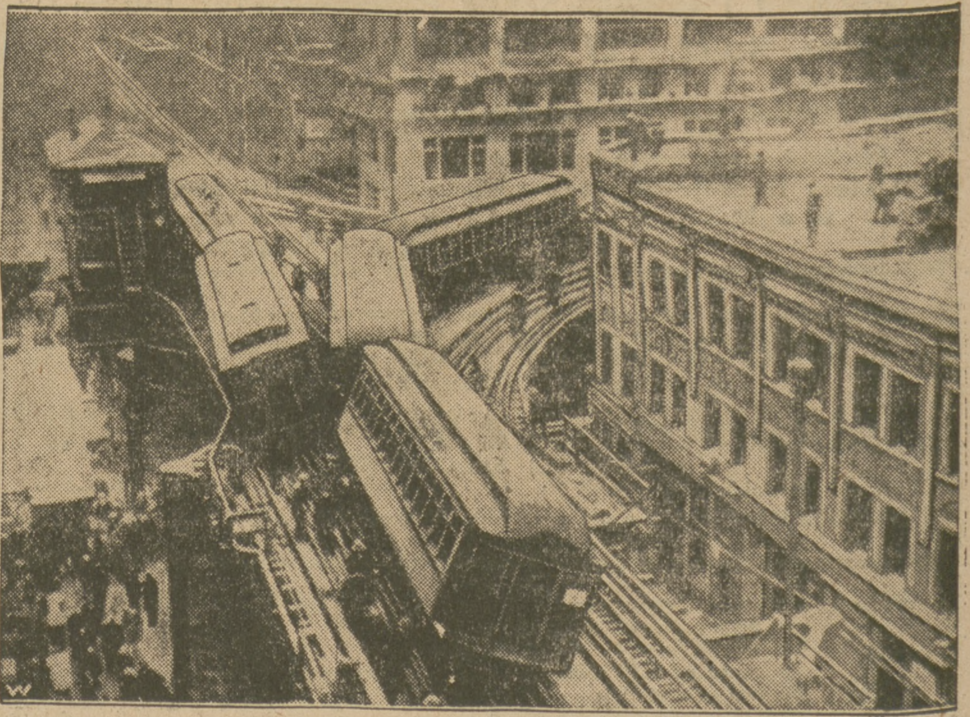
Pogrzeb posła Wojkowa w Moskwie

PROF. DR. JULJAN PETERSEN



wybitny historyk literatury, został obrany w Weimarze prezesem Towarzystwa Literackiego dla studjów nad twórczością Goethego.

KATASTROFA KOLEJOWA W CHICAGO



Ostatnia katastrofa kolejowa w Chicago była straszliwa w skutkach: ogromna ilość rannych i zabitych przypomina la krwawe pobojowisko z wojny światowej.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Zygmunt August"

Narodowy
o 8-ej „Różyczka"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Wielki. Tydzień Słowackiego rozpoczyna się dziś wieczorem operą Joteyki „Zygmunt August".

Jutro przedstawienie zawieszone — we wtorek balet L. Różyckiego „Pan Twardowski".

Teatr Narodowy. Dziś „Różyczka" Flersa i Caillaveta.

Tydzień Słowackiego w teatrach miejskich. W czwartek, dn. 23 b. m. rozpoczyna Teatr Narodowy cykl przedstawień „Księcia Niezłomnego", które trwać będą do dnia złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Układ inscenizacyjny Osterwy. Muzyka A. Dołżyckiego.

Nazajutrz po tej premjerze daje teatr Letni „Złotą czaszkę" w inscenizacji L. Solskiego, odtwarzającego swą słynną kreację tytułową. Dekoracje W. Drabika, muzyka H. Adamusa.

Wieczorem „Kobieciątko".

W połowie przyszłego tygodnia wchodzi na repertuar słynna komedja „Szkoła kokot" z Ćwiklińską w roli głównej.

Teatr Letni. Dziś „Królowa Biarritz".

Teatr Mały. Dziś „Kobieciątko".

Teatr Polski. Codziennie „Michasia i jej matka".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś, jutro i pojutrze „Ta, która zwycięża".

Teatr Nowości codziennie revue, w której bierze udział cały zespół z Pragi Czeskiej „Cosmopolitain Revue".

Wodewil (Nowy Świat 43). Codziennie po dwa przedstawienia rewji p. t. „Pojutrze pogoda".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś o g. 4-ej popoł. „Balladyna" Juljusza Słowackiego. O godz. 8-ej wieczorem również „Balladyna". W poniedziałek i wtorek „Balladyna".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). W niedzielę o godz. 4-ej i 8-ej wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. „Obrona Częstochowy".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Z papryką".

Teatr „Perskie Oko". Rewja p. t. „Coś nowego".

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Rewja „Stróż jej cnoty".

Teatr Olimpja. „Na fali 1111".

V Koncert ludowy w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś w niedzielę, o 3.20 p.p. koncert ludowy — w pierwszorzędnym programie i takimże wykonaniu na terenie pięknego ogrodu za cenę 20 gr.

HUMOR ZAGRANICZNY



SZLACHETNA AMBICJA PANA SZEFA.

Właściciel firmy do prokurenta:
— Słyszałem, że pan ma zamiar napisać jakiś dramat dla teatru. A więc ostrzegam pana, że zabraniam mu pisać na moim firmowym papierze.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Agrykola godz. 10 dokończenie kobiecych mistrzostw okręgowych (program: przedb. 80 mtr. płotki, międzybiegi 60 mtr., w wyż, 1000 mtr., finał 80 mtr. płotki, finał 60 mtr., oszczep, oszczep oburącz, finał 100 mtr. sztafeta 4 x 200 mtr.

Agrykola godz. 15.30 finał o puhar „ABC" dla klubów ligowych okręgu warszawskiego. O godz. 17,30 mecz o mistrz. Ligi Legja — Hasmonea.

Boisko Skry godz. 10 Ruch II - Korona II, godz. 12 Ruch - Korona (mistrz. klasy A), godz. 17 Orkan - Czarni z Radomia (mistrz. kl. A).

Boisko Legji godz. 12 i 17 mistrz. kl. B. Pocisk-Huragan i Brakochba-Sarmata.

W Radomiu mecz o mistrz. kl. A RKS (Radom) — Skra (Warszawa). Inne mecze ligowe: TKS-Wisła w Toruniu, Jutrzenka — Turyści w Krakowie 1 FC-ŁKS w Katowicach oraz Pogoń - Warta i Czarni - Ruch we Lwowie.

W Płocku mecz lekkoatletyczny Warszawa (kluby kl. B i C) - Płock.

PIŁKA RĘCZNA.
Sukcesy „Zielonych".

Sympatyczna drużyna turowska „Zieloni" rozegrała w Zielonce dwa mecze piłki ręcznej z warszawską Polonia i miejscową szkołą rękodzielniczą im. N. Żmichowskiej. Z Polonją, która jest jedną z najsilniejszych drużyn piłki ręcznej w Polsce — przegrała w zaszczytnym dla siebie stosunku 2:0 (15:7, 15:13), a ze szkołą im. Żmichowskiej wygrała 2:0 (15:10, 15:10).

LECHJA - TUR (PRUSZKÓW) 5:2 (2:2).

W sobotę odbył się w Grodzisku towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy miejscową Lechją, a Turem z Pruszkowa z wynikiem 5:2 (2:2). Drużyna turowska wystąpiła w 9, mimo to do przerwy, gra była równorzędna, dopiero w drugiej połowie miejscowi uzyskują przewagę i strzelają 5 bramkę, podczas gdy goście musieli zadowolić się tylko 2, Bramki dla Tura zdobyli Machała i Siciński.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

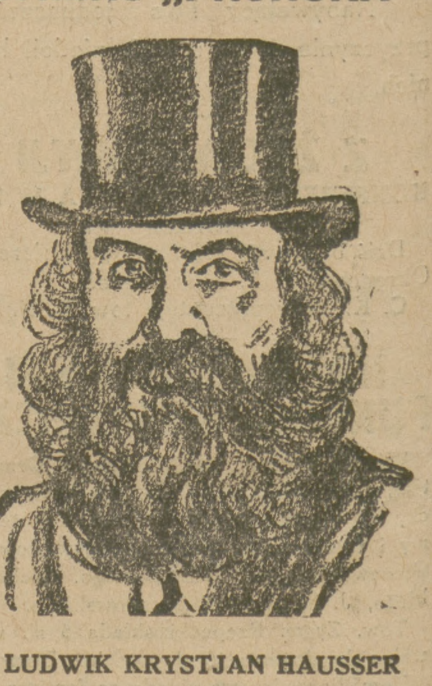
PONIEDZIAŁEK.

12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty „P. A. T." nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Szkolnictwo zawodowe dla dziewcząt" z działu „Pedagogika i wychowanie", wygłosi p. Marja Zaborowska. 17.45 — 18.00 Nad program i komunikaty. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.35 Komunikaty „P. A. T." 19.35 — 20.00 4 lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 20.00 — 21.00 Transmisja z Wiednia. W programie muzyka kościelna i świecka z XIII — XV wieku. Wykonawcy: Zespół instrumentalny 9-u członków Wiedeńskiej Orkiestry Filharmonicznej, chór mieszany (12 członków Państwowej Opery Wiedeńskiej) oraz Wiedeńskiego Chóru Chłopięcego (pod dyr. prof. Rudolfa Fickera) 21.00 — 22.00 Koncert ze studjo stacji warszawskiej. Wykonawcy: prof. Zofja Rabcewiczowa (fort.), Józef Śliwicki (recyt.), Maurycy Janowski (śpiew) i p. Helena Zalewska (akomp.). I. 1) Słowacki: Mój testament. 2) Chopin: Fantazja f-moll. 3) Słowacki: W Szwajcarji. 4) Karłowicz: „Skąd pierwsze gwiazdy" 5) Słowacki: Śmierć Gruszczyńskiego ze „Snu srebrnego Salomei" 6) Chopin: Scherzo b-moll. II. 7) Słowacki: „Tak mi Boże dopomóż" 8) a) Żeleński: Arja „O jaskółeczko" z opery „Goplana", b) L. Różycki: Fragment z op. „Beatrix Cenci". 9) Słowacki: Grób Agamemnona. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu i komunikat P. A. T.

Transmisja z radjostacji wiedeńskiej. Na podstawie porozumienia między zarządem radjostacji wiedeńskiej a dyrekcją „Polskiego Radja" w poniedziałek dnia 20 czerwca od godz. 20 do godz. 21.05 transmitowana będzie drogą kablową przez radjostację krakowską do Warszawy część programu stacji wiedeńskiej.

Program transmisji przewiduje muzykę kościelną i świecką z 13 do 15-go wieku w wykonaniu zespołu instrumentalnego członków wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej, mieszanego chóru opery wiedeńskiej i wiedeńskiego chóru chłopięcego.

ŚMIERĆ „PROROKA"



LUDWIK KRYSTJAN HAUSSER

zmarł ostatnio w szpitalu berlińskim. Uroił on sobie, że jest zbawcą ludzkości, nowym Mesjaszem, i dzięki sprytowi, tajemniczości, jaką się otaczał i niezwykłemu wyglądowi (dziwna długa szata, długie włosy i broda) zdołał pozyskać dość wielu zwolenników swej „idei". Co ciekawsze, Haüsser zdołał w 1924 r. utworzyć własne stronnictwo i przy wyborach uzyskał z 50.000 głosów.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

20)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

KRÓTKIE STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW.

Lord Ealing, przybywszy o godz. 9 rano do hotelu Sugdena, gdzie miał zjeść śniadanie razem z miljonerem Hugonem Radlettem, który poprzedniego dnia przyjechał z Rosji — zastaje pokój Radletta w nieładzie, a w pokoju ślady popełnionego morderstwa. Niema wątpliwości, iż Radlett został zamordowany, ale ciało zamordowanego również zniknęło. Zarówno policja śledcza, jak i lord Ealing przypuszczają, iż morderstwo popełnione zostało przez sekretarza Radletta, Rosenbauma — Rosjanina, który rano wyjechał z ogromnym kufrem, zawierającym najprawdopodobniej ciało miljonera. Z zeznania złożonego w biurze policji śledczej przez lorda Ealinga, okazuje się, że Radlett przyjechał do Anglji z koncesją, otrzymaną od rządu sowieckiego na eksploatację złóż złotowych w pewnej części Syberji. Radlett miał właśnie zamiar omówić z lordem Ealingiem sprawę przystąpienia do spółki towarzystwa anglo - azjatyckiego, którego prezesem jest lord Ealing. Okazuje się dalej, że Radlett miał w Rosji wrogów, sprzeciwiających się udzieleniu mu koncesji, którzy przyjechali za nim aż do Anglji. Sprawa morderstwa staje się coraz bardziej intrygująca i zagmatwana.

Rozdział V, rozpoczyna się od zeznania, które składa w biurze śledczem adwokat Radletta, Franklin.

„Całe szczęście, panie, że uszedł on uwagi mordercy. Zdaje mi się, że widział się pan wczoraj z panem Radlettem?".

„Tak. Przyszedł on do mego biura po południu, około godziny 5-ej i prosił, abym został jego doradcą prawnym na terenie Anglji. Ponieważ przyniósł mi jednocześnie list polecający od lorda Ealinga, który wspominał mi o tem poprzednio — zgodziłem się natychmiast".

„Chciałbym, aby pan opowiedział mi dokładnie, jaki był przebieg rozmowy między wami".

„Rozumie pan, dyrektorze, że sprawy naszych klijentów są z zasady poufne. Ale w tym wypadku pan Radlett sam mi powiedział, że w razie jakiegoś nieszczęścia, mam poinformować o wszystkiem policję".

Franklin mówił głosem spokojnym, jak gdyby udzielane przez niego wiadomości nie zawierały zgoła nic nadzwyczajnego.

Wilson jednak podniósł się z krzesła; na twarzy jego malowało się zdumienie. „Jakto? Więc, według pana, Radlett(spodziewał się jakiegoś nieszczęścia?"

„Niewątpliwie, nie uważał tego za wykluczone. Miał nawet zamiar zgłosić się dziś rano do biura śledczego po eskortę policyjną".

„Eskortę policyjną. A czegóż się obawiał?"

„Mówił mi, że ścigany jest przez wrogów, którzy nie liczą się z niczem i mają zamiar — za wszelką cenę — usunąć go z drogi".

„Wrogów? jakiego rodzaju wrogów?"

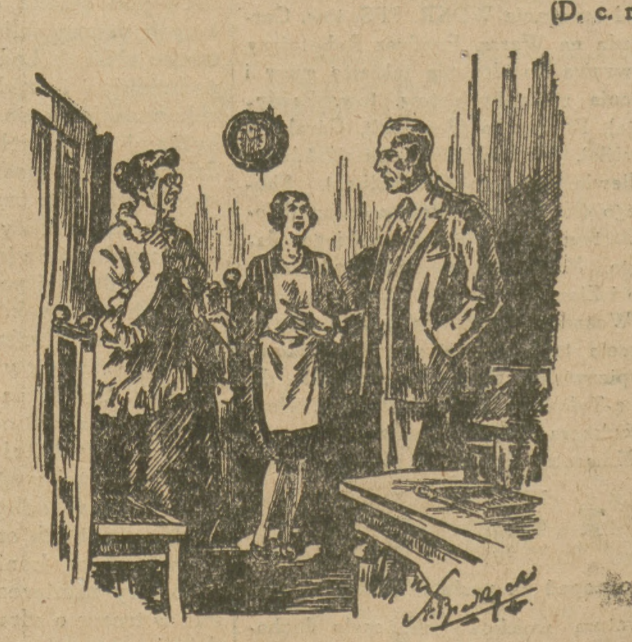
Świdrujące oczy Franklina zatrzymały się przez chwilę na twarzy Wilsona.

„Bolszewicy! Przypuszczam, iż pan wie, że otrzymał on w Rosji koncesję na eksploatację pewnych terenów". Wilson skinął głową.

„Mówił mi,—opowiadał dalej Franklin—że w czasie, gdy starał się o koncesję, zetknął się wśród bolszewików z pewną grupą, której bardzo zależało na tem, aby uniemożliwić mu wogóle całą akcję. Próbowali oni dostać się do niego w Rewlu, a gdy to im się nie udało — przyjechali za nim do Anglji, aby zabrać mu jakieś papiery, a bardzo być może — również i po to, aby pozbawić go życia".

„Tak, rzeczywiście! Widać było, że morderca szukał jakichś papierów. Czy ma pan jakiekolwiek wyobrażenie, co to były za papiery?"

(D. c. n.).



Obrazek nasz przedstawia moment, gdy lady Lostwithiel zjawia się na wezwanie inspektora Blaikie; przy okazji jednak daje mu do zrozumienia, iż niepotrzebne fatygowanie jej jest rzeczą wysoce niewłaściwą!

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.